

Guy Standing

Najwyższy czas: prawo do podstawowego bezpieczeństwa dochodu¹

1. Wizja: podstawowe bezpieczeństwo dochodu i „godna praca”

Żyjemy w dziwnych czasach, w świecie największego bogactwa finansowego w historii, w którym jednak więcej ludzi niż kiedykolwiek wcześniej żyje w nędzy. Codzienne wiadomości w mediach wypełnione są wojnami i odwetami, podczas gdy głos pokoju sprowadzono do szeptu. Relatywna i absolutna deprywacja podsyca nietolerancję i gniew oraz staje się pożywką dla ekstremizmu, lęku, rozgoryczenia i anomicznego konsumeryzmu. Procesy te wspiera niemal wszechobecna niepewność ekonomiczna. Jednak wcale nie musi tak być. Politycy, ich doradcy i podejmujący decyzje urzędnicy państwowi powinni zrobić krok do tyłu i zastanowić się ponownie nad obecną sytuacją.

Istnieje pragnienie czegoś lepszego i spokojniejszego. Ludzie na całym świecie z coraz większym przekonaniem uważają, że jeżeli nie powstaną strategie polityczne i instytucje zmniejszające niesprawiedliwość, niepewność i nierówność, będziemy żyć w świecie, w którym coraz więcej środków przeznaczanych będzie na rozbudowę policji, więzień i uzbrojenia, chroniących względnie uprzywilejowanych przed skutkami rosnącego gniewu osób biednych i niepewnych swojej egzystencji. Z pewnością nie chcielibyśmy widzieć obwarowanego świata wybranych, w którym nikt nie czułby się bezpiecznie. Znalezienie skuteczniejszych sposobów na zapewnienie podstawowego i powszechnego bezpieczeństwa powinno stać się priorytetem w międzynarodowej agendzie.

Czy jesteśmy w stanie, w pierwszych latach dwudziestego pierwszego wieku, stworzyć wizję Dobrego Społeczeństwa przyszłości? Zacznijmy od dwóch fundamentalnych pytań, o których powinniśmy zawsze pamiętać. Mając na uwadze, że wszystkie teorie sprawiedliwości dystrybtywnej wiążą się z równością czegoś, pierwszym z wielkich pytań jest:

Co należy zrównać w Dobrym Społeczeństwie dwudziestego pierwszego wieku?

¹ Tekst przetłumaczony przez Macieja Szlindera. Dostępny na stronach Praktyki Teoretycznej: <http://www.praktykateoretyczna.pl/guy-standing-najwyzszy-czas-prawo-do-podstawowego-bezpieczenstwa-dochodu/> oraz <http://www.praktykateoretyczna.pl/guy-standing-najwyzszy-czas-prawo-do-podstawowego-bezpieczenstwa-dochodu-2/>

Możemy zacząć od kryjącego się u podstaw naszej argumentacji założenia, że czytelniczki są *egalitarystkami* w którymś ze znaczeń tego słowa, wierząc, że Dobre i Sprawiedliwe Społeczeństwo musi opierać się na jakiejś zasadzie społecznej sprawiedliwości, zgodnie z którą należy doprowadzić do równości czegoś, czy będzie to dochód, bogactwo, status, możliwość pracy, oszczędzania, inwestowania czy prowadzenia godnej egzystencji. Możemy wobec tego utrzymywać, że społeczeństwo powinno opierać się na prostej zasadzie, wedle której wszyscy posiadają *podstawowe bezpieczeństwo* [*basic security*] – bycia równie wolnymi i równie chronionymi przed chorobami oraz posiadania równych szans rozwijania swoich kompetencji i zdolności. Ta fundamentalna zasada jest z pewnością akceptowana przez szerokie spektrum polityczne. Określa ona naszą cywilizację i stanowi podstawę międzypokoleniowej, wewnątrzpokoleniowej i międzynarodowej debaty.

Istotą odpowiedzi jest zatem stwierdzenie, że prawdziwa (rzeczywista) wolność wymaga, by każda członkini społeczeństwa cieszyła się *równym podstawowym bezpieczeństwem*. Musi być ono *bezwarunkowe* i *indywidualizowane*. Ten pierwszy element jest kluczowy ze względu na wolność i zwalczanie paternalizmu, ten drugi natomiast jest ważny z uwagi na kwestie genderowe (i wiele innych). Używamy wyrażenia „prawdziwa”, aby zaznaczyć, że konieczna jest kombinacja „wolności negatywnej” – odrzucenia ograniczeń i narzuconych regulacji, oraz „wolności pozytywnej” – możliwości dokonywania świadomych i wartościowych wyborów. Prawdziwą wolność można opisać jako szansę i zdolność racjonalnego i celowego funkcjonowania, a także rozwijania własnych zdolności i potencjałów [*capabilities*].

Drugim, dopełniającym poprzednie, ważnym pytaniem jest:

Zakładając *zasłonę niewiedzy* (tj. brak wiedzy o tym, jakie miejsce w społeczeństwie zajmą nasze dzieci), jaki rodzaj społeczeństwa chcielibyśmy im zostawić?

Istota mojej odpowiedzi tkwi w tym, że powinny one żyć w społeczeństwie pochwalałym różnorodność stylów życia, ograniczoną jedynie koniecznością uniknięcia krzywdzenia innych. Powinno to być także społeczeństwo, w którym rosnąca większość ludzi pracuje z entuzjazmem i realizuje swoje własne rozumienie aktywności zawodowej – łącząc kompetencje lub „funkcjonowania”², zmieniając swoje stanowiska pracy i mając możliwość

² Autor odwołuje się tutaj, podobnie jak wcześniej, używając wyżej pojęcia „potencjałów” [*capabilities*], do teorii Amartyi Sena. „Funkcjonowania” [*functionings*] to neologizm (zarówno na gruncie języka polskiego, jak i angielskiego) oznaczający „stany i aktywności składające się na ideał dobrego życia”.

bycia odpowiedzialnymi wobec swoich rodzin, sąsiadów i szerszej społeczności. Ludzie żyliby w warunkach kooperatywnego indywidualizmu, w którym zbiorowa sprawczość [agency] wspierałaby wolność działania i myślenia jednostek. To pojęcie rozwoju można by nazwać „bezpieczeństwem wyboru sposobu życia” [occupational security] – zabezpieczeniem możliwości rozwoju potencjałów i życia zawodowego łączącego formy aktywności, uwzględniając również kontemplację. To opis bardzo zbliżony do tego, co wspiera Międzynarodowa Organizacja Pracy pod mianem „godnej pracy”. Jest to także wizja Dobrego Społeczeństwa opartego na prawdziwej wolności oraz na równym podstawowym bezpieczeństwie lub tym, co można by nazwać kompleksowym egalitaryzmem.

W tym artykule argumentuję za niezbędnością dochodu obywatelskiego dla Dobrego Społeczeństwa dwudziestego pierwszego wieku i wykazuję, że mógłby on wspierać zarówno jednostkową wolność, jak i osobiste oraz wspólnotowe bezpieczeństwo, bez których nie może być mowy o rozwijaniu wszystkich talentów³. Zatrzymajmy się w tym miejscu, aby zastanowić się nad kluczowymi pojęciami. Koncepcja podstawowego bezpieczeństwa dochodu w oczywisty sposób zawiera w sobie trzy pojęcia: „podstawowe”, „dochód” i „bezpieczeństwo”. Każde z nich wymaga definicji, podobnie jak każde z wyrażeń utworzonych z dowolnej dwójki z nich (dochód podstawowy, podstawowe bezpieczeństwo, bezpieczeństwo dochodu), a nawet pojęcie *powszechności* często im towarzyszące⁴.

Kluczowe w rozumieniu tego, co „podstawowe” jest to, że musi wiązać się ono z czymś więcej niż charytatywny gest. „Podstawowe” oznacza „wystarczające do przetrwania”. Istotna w „dochodzie” jest forma umożliwiająca jednostce samodzielne decydowanie o sposobie alokacji zasobów. W przeciwieństwie np. do dopłat do żywności, dochód nie ma charakteru paternalistycznego. Ważny w odniesieniu do „bezpieczeństwa”, jest fakt, że to, do czego mamy prawo, musi być zagwarantowane. Nie można zmieniać zasad w trakcie gry, co było uderzającą praktyką w większości państw opiekuńczych od mniej więcej pięćdziesięciu lat.

Odpowiednie bezpieczeństwo społeczno-ekonomiczne stanowi fundament prawdziwej wolności. Przyznać jednak trzeba, że zarówno z punktu widzenia jednostek, jak i społeczeństwa, zbyt wiele bezpieczeństwa niesie ze sobą tyle zagrożeń co jego niedobór. Nie

Zob. recenzja książki A. Sena, *Nierówności: dalsze rozważania* autorstwa R. Szarfenberga zawarta w czasopiśmie „Problemy Polityki Społecznej” 2002, nr 4 [przyp. tłum.].

³ Niektóre z tych tematów rozwijam w pracy: G. Standing, *Beyond the New Paternalism: Basic Security as Equality*, London 2002.

⁴ Fascynująca dyskusja na temat ewolucji uniwersalizmu w skandynawskich państwach opiekuńczych zawarta jest w artykule: N. Kildal, S. Kuhle, *The Principle of Universalism: Tracing a Key Idea in the Scandinavian Welfare Model*, [w:] *Promoting Income Security as a Right: Europe and North America*, red. G. Standing, London 2004, s. 299-321.

można oczekiwać podejmowania racjonalnych decyzji od osób pozbawionych podstawowego bezpieczeństwa. Jednakże wolność wymaga demokratycznie wybranych ograniczeń, powściągających lekkomyślność i samolubny oportunizm. Ograniczenia te muszą zapewne przejść test *zasłony niewiedzy* polegający na tym, że odnoszą się w równy sposób do wszystkich grup i są akceptowane bez względu na pozycję zajmowaną w systemie dystrybucji.

Założmy, że uznajemy powszechne, podstawowe bezpieczeństwo ekonomiczne za fundament Dobrego Społeczeństwa. Jeśli tak, zdają się wynikać z tego dwie zasady dla decyzji politycznych. Pierwszą, za Rawlsem, umieszczając jednak bezpieczeństwo w centrum strategii, możemy nazwać *Zasadą różnicy w wymiarze bezpieczeństwa*:

Dana polityka lub zmiana instytucjonalna jest sprawiedliwa społecznie tylko wtedy, gdy zmniejsza (lub nie zwiększa) niepewności [insecurity] najmniej zabezpieczonych [secure] grup w społeczeństwie.

Innymi słowy, prawdziwa wolność nie może wzrastać, jeśli np. polityka gospodarcza taka jak strategię „dostosowania strukturalnego” czy „terapia szokowa” celowo zwiększa niepewność grup znajdujących się na dnie lub blisko dna społeczeństwa. Zasada ta jest niezależna od wszelkich roszczeń wysuwanych w imieniu demokracji politycznej, większość nie może zatem na przykład przegłosować rozwiązań pogarszających sytuację najgorzej usytuowanych.

Ta reguła decyzyjna lub zasada konstytucyjności dostarcza usprawiedliwienia ochronie i wzmacnianiu wolności w dążeniu do powszechnego bezpieczeństwa podstawowego. Ostatecznie, jeżeli przyjmuje się, że prawdziwa wolność stanowi możliwość życia i wykonywania godnej i uszlachetniającej pracy, trzeba przyznać, że dotyczy ona skutków *dystrybucyjnych* – chałupniczka, robotnik i chłop powinni cieszyć się tym samym (lub równoważnym) podstawowym bezpieczeństwem co prawniczka, ekonomista czy akcjonariusz.

Pierwszą regułę decyzji politycznych należy uzupełnić inną, dotyczącą zagrożenia różnymi formami paternalizmu i kontroli państwowej, które również zagrażają wolności. Nazwijmy ją *Zasadą antypaternalistyczną* [*Paternalism test principle*]:

Dana polityka lub zmiana instytucjonalna jest sprawiedliwa tylko wtedy, gdy nie narzuca pewnym grupom kontroli, która nie jest narzucona najbardziej wolnym

grupom w społeczeństwie lub jeżeli zmniejsza kontrolę ograniczając autonomię sposobu życia tych, którzy podlegają największej kontroli.

Dopóki zatem mężowie nie podlegają takiej samej kontroli [*controls*] jak żony, biedni takiej samej jak bogaci, a bezrobotni takiej jak zatrudnieni, powinno się przeciwstawiać instytucjonalnym i relacyjnym regulacjom [*controls*]. Pozostałyby one niesłuszne nawet wówczas, gdyby można było skonstruować polityczną większość głosującą za nimi. Nie można akceptować zmiany ograniczającej wolność mniejszości (lub większości, jak w przypadku kobiet w wielu społeczeństwach), nawet jeśli zmiana ta zwiększa wolność innych.

Zasada antypaternalistyczna będzie rozstrzygająca w pierwszej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku, ze względu na zagrożenia związane z rzekomo dobroczynnym paternalizmem państwa. Napuszone *machismo* polityków i ich „think tanków” przejawiało się ostatnio w potępieniu powszechnej ochrony socjalnej, w której nie uzależnia się pomocy od odpowiedniego zachowania. Krytyka ta stosowała szereg negatywnie obciążonych terminów takich jak *państwo nadopiekuńcze* czy „uzależnienie”. Zakrawa na ironię, że to raczej państwowy paternalizm w postaci *workfare*, „od zasiłku do pracy” w celu i innych programów warunkowych, bardziej zasługuje na miano *państwa nadopiekuńczego* – chociaż podobne eufemizmy powinny spotykać się z pewnego rodzaju lekceważeniem.

Jeżeli respektowano by obie przedstawione tutaj zasady, powinniśmy popierać te programy i instytucje, które uwalniają pracę od zewnętrznej kontroli w kierunku większej autonomii, bezpieczeństwa i równości. Nie chodzi tu tylko o prawo i regulacje, ale także o całą strukturę organizacji pracy. Chodzi o kształtowanie jej tak, by odpowiadała ludziom, a nie jedynie przygotowaniu do potrzeb rynku pracy ani czynieniu ich bardziej „zatrudnialnymi”, ani nawet nie w celu zwiększenia ich „kapitału ludzkiego” czy „potencjału”⁵. Wolności nie można sprowadzać do potencjałów ani uprawnień, chyba że zdefiniujemy je na tyle szeroko, że utracą swoją specyfikę. Powinniśmy życzyć sobie zapewnienia wszystkim podstawowego bezpieczeństwa, jest ono bowiem konieczne, by umożliwić jednostkową *wolność rozwoju*. Wolność ta oznacza swobodę samorozwoju w twórczym, wszechstronnym życiu, w którym znajduje się odpowiednia ilość czasu na pracę i kontemplację. Jasne jest, że kierunek ewolucji zabezpieczeń społecznych na świecie w żaden sposób nie daje się pogodzić z powyższą wizją. Zanim bardziej szczegółowo się nad tym

⁵ Terminy „zatrudnialny” i „zatrudnialność” okazały się niezwykle istotne w kręgach europejskich decydentów. Nacisk kładzie się tutaj zawsze na zmianę cech ludzi, w tym ich postaw i zachowań, w taki sposób, by uczynić ich bardziej uległymi, dostosowującymi się, zdyscyplinowanymi itd. Rzadko kiedy zwraca się tyle uwagi na to, by sprawić, aby praca była bardziej przyjazna ludziom.

zastanowimy, zaznaczymy schematycznie najważniejsze ogólne cechy wyłaniającego się systemu gospodarczego i związanych z nim wzorów dystrybucji.

2. Kontekst

Żyjemy w „globalizującym się” świecie, w którym niepewność społeczna i ekonomiczna wydaje się dominować, w którym nie ma perspektyw na „pełne zatrudnienie” w keynesowskim znaczeniu tego słowa (i zapewne żadnego uzasadnienia, by czynić z niego główny cel polityki społecznej). Mamy do czynienia ze znacznymi i prawdopodobnie rosnącymi nierównościami dochodów, bogactwa i możliwości ich osiągnięcia. Korporacje i rządy zazwyczaj chętnie dążą do uelastycznienia rynków i stosunków pracy, podczas gdy w większości miejsc związki zawodowe są zbyt słabe, by móc cokolwiek z tym zrobić.

Żyjemy nade wszystko w świecie, w którym tradycyjna rodzina i wspólnotowe sieci wzajemnej pomocy załamują się, gdzie coraz rzadsze są rodziny wielopokoleniowe, przynależność do gospodarstwa domowego ma charakter coraz bardziej przejściowy, a „samotna gra w kręgle”⁶ staje się przeważającym sposobem na życie. To także świat, w którym zatrudniający są coraz mniej skłonni zapewniać zwykłym pracownikom szeroki zestaw świadczeń socjalnych, a kurczące się państwo jest w coraz mniejszym stopniu zdolne i chętne do dostarczania szeregu odpowiednich świadczeń i uprawnień „od kołyski aż po grób”.

Powyższe tendencje można krytykować lub witać z radością. Kluczowe jest jednak to, że trzeba je wziąć pod uwagę przy rozważaniach na temat realnych i pożądaných możliwości podążania w kierunku podstawowego bezpieczeństwa dochodu. Dobra polityka nie może opierać się na nierealistycznych założeniach.

Kontekst stanowią zatem powszechne i rosnące nierówności społeczne i ekonomiczne oraz niepewność. Znajdujemy się w środku wielkiej transformacji, w której to gospodarka wykorzeniła się ze społeczeństwa. Nie ma już żadnych adekwatnych systemów regulacji, redystrybucji i ochrony socjalnej ograniczających nierówności i usuwających niepewność. Globalizacja i rozpowszechnienie elastycznych, niesformalizowanych rynków pracy wiążą się z *fragmentacją* kapitału i pracy, w której *kontrola* nad pracownikami i obywatelami staje się coraz bardziej złożona i pośrednia. Bardziej złożone są także strumienie dochodów. Niewielka mniejszość czerpie dochód głównie z kapitału z niewielką częścią pochodzącą z wykonywania wysoko płatnej pracy zawodowej. Na szczycie znajduje się elita obdarzona

⁶ Autor nawiązuje tutaj do tytułu książki Roberta Putnama, w której opisany jest spadek tzw. kapitału społecznego w społeczeństwie amerykańskim od lat pięćdziesiątych do końca dwudziestego wieku [przyp. tłum.].

absurdalnie wysokimi dochodami i nadzwyczajnymi zyskami, które stanowią coraz większą ciemną plamę na globalnym kapitalizmie. Poszerza się ona nie tylko dlatego, że coraz więcej menedżerów żąda tak wysokiego wynagrodzenia, ale ponieważ dochody te zamieniają się w ogromny majątek przekazywany z pokolenia na pokolenie, doprowadzając do koncentracji bogactwa finansowego. To właśnie stanowi punkt wyjścia naszych rozważań.

Obok bogatej elity, kurczący się *rdzeń* pracowników czerpie dochody z różnych źródeł, na które składają się płace, świadczenia państwowe, świadczenia zapewniane przez przedsiębiorstwa, w których pracują, a także przychody z kapitału (papierów wartościowych). Pod względem dochodów poniżej obu tych grup wyrosła niejednorodna grupa, którą dla naszych celów nazwiemy *outsiderami*, a na którą składają się pracownicy elastyczni, bezrobotni oraz grupa zubożałych [*lumpenized*] odizolowanych bezdomnych lub społecznie niedomagających ludzi, ledwo wiążąca koniec z końcem⁷. *Outsiderzy* wzbudzają u *insiderów* strach przed niepewnością, co skłania tych drugich do ukrytych lub otwartych ustępstw w „negocjacjach koncesyjnych”⁸ z ich firmami.

Można skomplikować bardziej ten podstawowy model rynku pracy i z wielu powodów należałoby to zrobić. Jednak ten sposób opisu procesu fragmentacji jest wystarczający dla naszych celów. Nierówności stały się destabilizujące, jednak jak dotąd wciąż są niekontrolowane. Nierówności dochodowe, co dobrze udokumentowano, wzrosły w ostatnich dekadach na przykład w Ameryce Łacińskiej. Dokonało się to w największym stopniu w okresach panowania dyktatur wojskowych, jednak zwiększone nierówności utrzymały się później w okresach tzw. demokratyzacji. Istnieją nieodparte dowody na to, że najbogatszy 1 procent oraz najbogatsze 10 procent zarabiających znacznie zyskało względem dolnych 90 procent populacji. Jak wykazał Gabriel Palma⁹, standardowe pomiary dystrybucji dochodów (współczynnik Giniego) nie wychwytyją tego wypaczonego trendu. Istnieją dowody na podobny rozwój wypadków w Europie i Ameryce Północnej. Żadne Dobre Społeczeństwo nie może wyłonić się, jeżeli nie poradzimy sobie z tymi rażącymi nierównościami, a dokonać tego można jedynie poprzez redystrybucję dochodów i zasobów. Tymczasem nawet w najbardziej uprzemysłowionych krajach, nawet w tych, które osiągają

⁷ Standing w książce *The Precariat: The New Dangerous Class* w ramach tej zbiorowości odróżnia tytułowy prekariat od bezrobotnych i odizolowanych [przyp. tłum.].

⁸ Negocjacje koncesyjne [*concession bargaining*] polegają na ustaleniu stopnia pogorszenia sytuacji robotników w firmie (np. poprzez zamrożenie lub redukcję płac, obcięcie niektórych świadczeń i przywilejów) w zamian za utrzymanie wielkości zatrudnienia [przyp. tłum.].

⁹ G. Palma, *Income Polarization in Latin America*, Geneva 2002.

dobrze wyniki gospodarcze, poziom ubóstwa pozostaje wysoki¹⁰. Uboższe grupy straciły w zakresie bezpieczeństwa płac, świadczeń pracowniczych zapewnianych przez przedsiębiorstwa [*occupational welfare*] i świadczeń państwowych.

To tej ostatniej grupy dotyczy ten artykuł. Podkreślmy kilka głównych tendencji:

- Proporcjonalnie mniej pracownic i pracowników znajduje się na pozycjach pozwalających im na dostęp do świadczeń pracowniczych w swoich firmach lub zatrudniających ich organizacjach.
- Zarobki coraz większej części pracujących mają charakter zindywidualizowany i zmienny lub są nieprzewidywalne. Nawet w krajach Unii Europejskiej blisko co dziesiąta zatrudniona osoba otrzymuje dochód, który nie pozwala na wydobyć się z ubóstwa¹¹. Co zaskakujące, połowa biednych w UE żyje w gospodarstwach domowych, w których co najmniej jedna osoba pracuje w pełnym wymiarze czasu. Co więcej, statystyki z krajów uprzemysłowionych pokazują, że w ostatnich latach wysoki poziom zatrudnienia nie wiązał się z redukcją ubóstwa¹².
- Większość bezrobotnych w krajach uprzemysłowionych nie ma dostępu do świadczeń dla bezrobotnych¹³. Zaostrzono warunki przyznawania uprawnień do tych świadczeń, przez co mniejszej liczbie pracownic i pracowników udało się je spełnić, spadła wysokość świadczeń i skrócono czas ich wypłacania. Mieliśmy do czynienia ze stabilnym trendem odchodzenia od świadczeń opartych na *ubezpieczeniach* [*insurance*] do tych bazujących na *pomocy* (tylko dla spełniających kryterium dochodowe). W „pułapkę bezrobocia” zaczęło wpadać coraz więcej osób, szczególnie kobiet¹⁴. Można przewidywać, że do 2010 roku z trudem będzie można znaleźć na całym świecie jakikolwiek tradycyjny system świadczeń dla bezrobotnych.
- Mieliśmy do czynienia z istotnym przesunięciem od systemów emerytalnych opartych na *zdefiniowanym świadczeniu* do tych bazujących na *zdefiniowanej składce*, które

¹⁰ Nawet w Irlandii, jednej z najszybciej rosnących gospodarek uprzemysłowionych, procent ludności żyjącej z dochodów poniżej linii ubóstwa wzrósł zasadniczo. Zob. S. Healy, B. Reynolds, *From Poverty Relief to Universal Entitlement: Social Welfare and Basic Income in Ireland*, [w:] *Minimum Income Schemes in Europe*, red. G. Standing, Geneva 2003.

¹¹ Zob. W. Strengmann-Kuhn, *Working Poor in Europe: A Partial Basic Income for Workers*, [w:] *Promoting Income Security...*, s. 253-267.

¹² B. Cantillon, I. Marx, K. Van den Bosch, *Welfare State Protection, Labour Markets and Poverty: Lessons from Cross-country Comparisons*, [w:] *Minimum Income...*

¹³ Jak pokazują w swoim artykule Aho i Virjo, nawet w kraju takim jak Finlandia, w którym tradycyjnie bardzo wysoki odsetek otrzymywał świadczenia, reformy z lat dziewięćdziesiątych uczyniły z tej grupy mniejszość. Zob. S. Aho, I. Virjo, *More Selectivity in Unemployment Compensation in Finland: Has it Led to Activation or Increased Poverty?*, [w:] *Minimum Income...*

¹⁴ A. D'Addio, I. De Greef, M. Rosholm, *Assessing Unemployment Traps in Belgium Using Panel Data Sample Selection Models*, [w:] *Minimum Income...*

zapewniają znacznie mniejsze bezpieczeństwo, w zakresie wysokości emerytur oraz pewności ich otrzymywania. Nastąpił także zwrot od powszechnych podstawowych emerytur państwowych do systemów opartych na kryteriach dochodowych.

- Wiele państw podniosło wiek emerytalny, zwiększając tym samym niepewność dochodu starszych pracowników i pracowników. Wiek ten został podniesiony dla kobiet w co czwartym kraju, a dla mężczyzn w co piątym¹⁵. W latach dziewięćdziesiątych co czwarty kraj posiadający systemy emerytur państwowych podniósł liczbę lat składkowych wymaganych do otrzymania emerytury.
- Coraz większa część rodzin i rosnący odsetek populacji Europy i innych części świata, aby uniknąć ubóstwa, uzależniły się od kryteriów dochodowych, czyli od *pomocy społecznej*¹⁶. Liczne badania wykazały, że popyt na pracę tych osób jest niewielki i zmienny. Dzieje się tak zarówno z przyczyn związanych z ich zachowaniem i brakiem informacji, jak i z powodu niewydolności biurokracji oraz arbitralnego stosowania reguł. Nie tylko zmniejszono wartość świadczeń, ale warunki, które trzeba spełnić, aby otrzymać uprawnienia do tych świadczeń, stały się bardziej rygorystyczne.
- Osłabiono mechanizm indeksacji świadczeń, intensyfikując niepewność dochodową osób od nich zależnych: w niektórych krajach wydłużono przerwy pomiędzy waloryzacjami świadczeń, w innych powiązano je raczej z cenami niż dochodem na osobę, co umożliwiło spadek ich realnej wartości względem innych grup w społeczeństwie.
- W wielu przypadkach zmniejszono rzeczywistą wartość świadczeń lub skrócono okres ich przyznawania.
- Jedynie niewiele więcej niż co trzecie państwo zapewniało ochronę dochodu w ramach ośmiu typowych sfer ubezpieczenia społecznego: choroby, macierzyństwa, starości, niepełnosprawności, rent rodzinnych [*survivors*], zasiłków rodzinnych [*family allowances*], urazów spowodowanych wypadkami przy pracy oraz bezrobocia. Zasiłki dla bezrobotnych istnieją zaledwie, i to w niepełnej postaci, w co drugim kraju.
- Zaledwie ok. 12 procent PKB jest średnio wydawanych na zapewnianie bezpieczeństwa dochodu poprzez systemy zabezpieczenia społecznego – ledwo powyżej 21 procent w krajach uprzemysłowionych i zaledwie 2,2 procent w krajach

¹⁵ W minionej dekadzie (od 1994 do 2003 roku - przyp. tłum.) średni wiek wzrósł o około rok w przypadku kobiet i pół roku w przypadku mężczyzn.

¹⁶ W Wielkiej Brytanii, która stanowi wprowadzie przypadek w tej kwestii niemal skrajny, przewiduje się, że w 2003 roku 25 milionów ludzi (43 procent całej populacji) będzie zależna od świadczeń wykorzystujących testy środków. Obejmie to około połowy wszystkich emerytów.

rozwijających się. Nie ma żadnych dowodów na to, że rosnący udział tych wydatków w PKB jest skorelowany z niższym wzrostem gospodarczym. W rzeczywistości między wydatkami na systemy zabezpieczenia społecznego (o ile nie przekraczają 33 procent PKB) a wzrostem gospodarczym występuje pozytywna korelacja – ochrona socjalna powiększa wzrost PKB. A jednak została ograniczona.

- Przede wszystkim wprowadzono i zaostrza się kryteria dotyczące odpowiedniego zachowania, wymuszając na ludziach dopasowanie się do standardowego modelu postępowania, co często pozostaje poza zasięgiem ich możliwości. Rozpowszechniły się systemy typu „workfare”, w których ograniczone uprawnienie do otrzymywania transferów pieniężnych zależy od wykonywania pracy najmniej [labour].

W skrócie, żyjemy w erze selektywności, warunkowości i paternalistycznych regulacji będących zagrożeniem dla prawdziwej wolności. Budujemy społeczeństwa, w których zarówno na rynku pracy, na jego obrzeżach oraz poza nim (w przypadku ludzi starszych) w coraz większym stopniu panoszy się niepewność dochodu. Społeczeństwo i gospodarka nie muszą tak wyglądać. Istnieje alternatywa.

3. Najwyższy czas

Zanim do niej przejdziemy, pozwólcie mi na rozbudowaną dygresję. Wszystkie wielkie nowoczesne utopie uznawały doniosłość takich przymiotów jak łagodność, towarzyskość, braterstwo czy solidarność społeczna¹⁷. Każda postępową strategią powinna być zgodna z tymi cechami. Mając to na uwadze, należy zapytać o największe wyzwanie stojące przed bogatymi częściami świata.

Bądźmy szczerzy. W uprzemysłowionym świecie żyjemy w *apolitycznej erze*, w której mamy do czynienia z wszechobecną fragmentacją klasową oraz ogólnym brakiem tożsamości. „Ja” dominuje nad „my”. Młodzi są cyniczni – i racjonalni – wobec polityki na sprzedaż. W 2000 roku po raz pierwszy większość z głosujących w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, którzy nie ukończyli 30 lat, poparła kandydata republikanów a nie demokratów – 40 procent oddało głos na tego pierwszego, 20 procent na drugiego, a pozostałe 40 procent na kandydata „niezależnego”. W pierwszej rundzie wyborów prezydenckich we Francji w kwietniu 2002 roku, większość tej grupy wiekowej pozostała w

¹⁷ Wystarczy pomyśleć o *Utopii* Tomasza Morusa albo idyllicznej wspólnocie rzemieślniczej nad Tamizą odmalowanej przez Williama Morrisa w jego książce pt. *Wieści znikąd*, a także o ulubionych przykładach z innych kultur i tradycji.

domach, pozwalając na to, by przedstawiciel skrajnej prawicy Jean-Marie Le Pen pokonał wszystkich lewicowych kandydatów. W następnych tygodniach szowinistyczne jednostki i grupy m.in. w Wielkiej Brytanii i w Holandii zdobyły wyborcze poparcie, wywołując ciarki na plecach społeczeństwa.

Wydawać by się mogło, że indywidualistyczny populizm nie wróży najlepiej wysuwaniu obecnie propozycji Dobrego Społeczeństwa. Jednak byłaby to z pewnością niewłaściwa interpretacja tego wyzwania. Powinniśmy obawiać się, że głosy Trzeciej Drogi, które dominowały w latach dziewięćdziesiątych, wciąż będą schlebiać apatii i pielęgnować indywidualizm zamiast podejmować próby wytwarzania kolektywnych organów oraz przestrzeni rozwoju siostrzanego i braterskiego „my”. Jeśli sytuacja nie ulegnie zmianie, młodzi (i nie tak młodzi) wciąż pozostaną politycznie niezaangażowani. Jeżeli osoby funkcjonujące w sferze publicznej, które niepokoją się niepewnością i nierównościami, nie zaproponują *polityki raju*, długoterminowe perspektywy na Dobre Społeczeństwo pozostaną ponure. Nie wystarczy, żeby zwolennicy trzeciej drogi mówili, że młodzi powinni głosować na nich, bo w przeciwnym wypadku władzę przejmą Le Pen i jemu podobni¹⁸. Im szybciej politycy nauczą się, że pragmatyczne dostosowanie do dominującej ortodoksji ekonomicznej *nigdy* nie może być elementem marszu naprzód, tym lepiej dla nich.

Jedna z hipotez wyjaśniających spadek frekwencji w narodowych i regionalnych wyborach w najbogatszych krajach wskazuje na sprzeczność między stymulowaniem indywidualizmu przez normy rynkowe a aktem wyborczym, który wywodzi się z poczucia wspólnoty społecznej oraz wartościowych relacji społecznych. Niezaangażowanie polityczne jest tak istotne, ponieważ do budowy Dobrego Społeczeństwa niezbędne są stanowiące od zawsze kręgosłup postępowych ruchów, energia i gniew młodych, a nie wymuszane na nich *przystosowanie* się do obecnej rzeczywistości. Nie należy z pewnością odwoływać się do *słabości woli* młodych, lecz do ich entuzjazmu.

Jakiego *zasobu* brakuje młodym najbardziej i jakie są tego *przyczyny*? Ponadto, co wzbudza ich *gniew*?

Pomijając typowy egzystencjalny lęk właściwy nastolatkom, tym, czego najbardziej brakuje młodym, jest *czas*, i to zarówno w ich obecnej sytuacji, jak i, co ważniejsze, w perspektywie zakończenia „szkoły” i rozpoczęcia „pracy”. W nowoczesnych, bogatych

¹⁸ Brak postępowej wizji mógł przyczynić się do gwałtownego spadku liczby członków lewicowych partii politycznych. W 1988 roku francuska Partia Socjalistyczna liczyła 200 tys. członków i członkiń; w 2002 roku ta liczba spadła do 80 tys. W Wielkiej Brytanii członkostwo w Partii Pracy spadło między 1997 a 2001 rokiem o niemal 100 tys., podczas gdy aktywność członkiń i członków spadła jeszcze dramatyczniej – większość z nich nie wykonuje dla partii żadnej pracy. Zob. „The Guardian”, 8 czerwca 2002, s.11.

społeczeństwach występuje stała presja na wykorzystywanie każdej chwili. Wymagania związane z pracą rywalizują z potrzebą kontaktowania się z rówieśnikami poprzez internet, pocztę elektroniczną, telefony komórkowe itd. Dwudziesto- oraz trzydziestoletni mężczyźni i kobiety (a często i czterdziesto- czy pięćdziesięcioletni) muszą stawiać czoło „wielozadaniowości”. Biorą swoją pracę do domu, a dom do pracy. Przyczyną tej szalonej utraty czasu jest elektronicznie połączony indywidualistyczny kapitalizm wytwarzający presję konsumpcji i rywalizacji. Jeżeli zrobię sobie przerwę, wystawiam się na ryzyko, że przestanę się liczyć w grze, ominie mnie najnowsze gadżetowe szaleństwo albo zastąpią mnie osoby bardziej zdolne do podjęcia nowych zadań.

Taki styl życia jest groźny dla psychiki i zmusza zarówno tych, którzy odnoszą sukcesy, jak i tych ponoszących porażki, do balansowania na krawędzi pewnego rodzaju hysterii. Pojęcie „samotnej gry w kręgle” funkcjonuje obok pojęcia „wypalenia”. Zagrożone jest nawet „prawo do ciszy”¹⁹.

Podczas gdy ta ogromna presja czasu powoduje rozżalenie – często skierowane do wewnątrz, wywołujące poczucie bezradności i stres – młodzi i nie tylko są także rozsierdzeni poczuciem niesprawiedliwości. Pod wieloma względami nie przypomina ono jednak tego poczucia niesprawiedliwości, które dominowało w poprzednich wiekach. W społeczeństwie globalnym przybiera ono kształt odrazy względem przepaści pomiędzy bogactwem w zamożnych krajach a miażdżącym ubóstwem w krajach rozwijających się o niskich dochodach, a także przepaści między absurdalnie bogatą światową elitą a osobami odizolowanymi od głównego nurtu społeczeństwa, które wiodą prekarną lumpenegzystencję. Poczucie niesprawiedliwości przyjmuje także formę gniewu związanego z degradacją ekologiczną, niepokojem wywołanym przez pogarszający się stan środowiska wraz z zagrożeniami dla naszej planety przynoszonymi przez chciwość korporacji i rozwój technologiczny. Biedni w swojej ogólności, udręczeni pracownicy śpieszący autobusem lub metrem do pracy, mieszkańcy slumsów oraz śródmieść, a także niezliczone inne grupy żyją w zatłoczonych przestrzeniach. Widzą jednocześnie bogaczy żyjących w miejscach, w których mogą kontrolować własne otoczenie. Młodzi widzą znikające lasy równikowe, zmniejszającą się liczbę gatunków i zanik rafy koralowej. Tłoczą się jednak w ciasnych miastach,

¹⁹ Czy „wolność” bycia bombardowanymi przez reklamy i nieustanny hałas – w tym symulację natury – w sklepach, na ulicach, w pracy i innych, dotąd społecznych przestrzeniach, można w ogóle nazwać wolnością? Ludzie zdają się reagować na ten publiczny harmider poprzez ucieczkę w iluzję przestrzeni prywatnej, słuchając walkmanów, bezustannie wysyłając smsy do „przyjaciół” itp. Ten odwrót od społeczeństwa w Japonii nosi miano *hikikimori*, przerażone wycofanie się ze zgiełku i zamętu zewnętrznego świata. Zob. L. Inoki, *Why Tokyo Turns a Deaf Ear to Nature*, „The Financial Times”, wrzesień 2001, s. XXII.

przepełnionych autobusach i pociągach, małych, ale drogich mieszkaniach, bez przerwy będąc w pośpiechu. Czas i przestrzeń są przepełnione, a oni nie posiadają ani nie kontrolują własnego czasu i przestrzeni. Przyczynia się to do wszechobecnego poczucia egzystencjalnej niepewności.

Postępowa polityka i wizja muszą wykorzystać najbardziej kluczowe źródła deprivacji i gniewu ich potencjalnych zwolenniczek i zwolenników oraz walczyć o redystrybucję zasobów postrzeganych jako najbardziej deficytowe, najbardziej wartościowe i najbardziej nierówno rozdzielone. W społeczeństwie feudalnym postępowcy wykorzystali gniew ludzi pozbawionych ziemi. W społeczeństwie przemysłowym – złość nieposiadających fizycznych środków produkcji. W dwudziestym pierwszym wieku kluczowym zasobem, którego brakuje młodym i przeciętnym pracownikom z „klasy średniej” są *czas i bezpieczeństwo*²⁰. Postępowcy powinni wykorzystać gniew wywołany tym nowym brakiem.

Zasadnicza niemoc jest nieprzypadkowa. Nowoczesny kapitalizm ma interes w *skracaniu czasu* zarówno tym, którzy konsumują jego produkty, jak i tym, którzy pracują w jego rytmie. Jest już niemal truizmem twierdzenie, że coraz więcej ludzi żyje pod presją mieszkanki zachęt i bodźców do „spędzania czasu” – „nabywaj, posiadaj i eksponuj” stało się prawem, głoszonym przez nowoczesnych proroków²¹. W takich warunkach wywrotowa polityka powinna zająć się odzyskaniem kontroli nad czasem dla „wywłaszczonych”. Powinna też uznać, że ta kontrola jest istotą prawdziwego bezpieczeństwa. Jak w każdym radykalnym momencie w historii, postępowa wizja powinna dotyczyć redystrybucji kluczowego rzadkiego zasobu od tych, którzy mają go za dużo, do tych, którzy posiadają go zbyt mało lub wcale. Żaden postępowy program nigdy nie zmobilizował mas, jeżeli nie zaoferował strategii redystrybucji kluczowego rzadkiego zasobu.

Docieramy tutaj do dylematu, przed którym muszą stanąć zwolennicy stworzenia Dobrego Społeczeństwa: demografia znajduje się w konflikcie z polityką. Podczas gdy młodzi przejmują się brakiem czasu i złości ich poczucie ekologicznej niesprawiedliwości (wrażenie ogołoconej przestrzeni), grupą, która stanowi coraz większą część populacji, są ludzie starsi. Po części z powodu charakteru polityki społecznej wywodzącej się ze społeczeństwa przemysłowego tej grupie wiekowej nie brakuje czasu. Państwo opiekuńcze, nawet w swojej szczątkowej, anglosaskiej formie, zbudowano na założeniu, że normą jest

²⁰ Tych dwóch zasobów brakuje także biednym niemal wszędzie, chociaż niektórzy błędnie przedstawiają ubogich jako posiadających nadmiar czasu. W rzeczywistości, ponieważ nie posiadają oni urządzeń pozwalających na „zaoszczędzenie czasu” oraz mają dostęp jedynie do mało wydajnych aktywności, muszą spędzać więcej czasu na zwykłej działalności zapewniającej przetrwanie.

²¹ Ponad 30 lat temu Steffan Linder napisał książkę pt. *The Harried Leisure Class*, w której przedstawił zwiększoną konsumpcję materialną w czasie wolnym od pracy. Problem obecnie jest bardziej ogólny.

pracujący mężczyzna, „żywiciel rodziny”, który otrzymywał świadczenia rekompensujące mu „tymczasowe przerwy w zdolności zarobkowej”. Starość uznawano za krótką przerwę między pracą a śmiercią. Choć nigdy go nie uzasadniono, podejście to stanowiło normę w połowie poprzedniego stulecia. Z pewnością nie jest już jednak aktualne w pierwszych latach wieku dwudziestego pierwszego.

Nie ma żadnego istotnego uzasadnienia dla tego, by udział osób mających powyżej pięćdziesięciu lat w dostępnym społeczeństwie „wolnym czasie” był nieproporcjonalnie duży. Jednak odkąd zapewniono im to poprzez repartycyjny system emerytalny w drugiej połowie dwudziestego wieku, są one niespecjalnie skłonne, by zrezygnować z tej sytuacji. I będą w tym wspierane przez kolejne, które pójdą w ich ślady.

Dylemat demograficzny staje się coraz większy z uwagi na przykry fakt, że starsi nie widzą swojego oportunistycznego interesu w przejmowaniu się głównym źródłem gniewu młodzieży w globalnym kapitalizmie. Boi się ona rozkładu ekologicznego, globalnego ocieplenia, zamykanej przestrzeni i wszystkich upiorów, które nadchodzą wraz z tymi problemami. Gdzie „my” się podzielimy za trzydzieści lat, gdy fale otoczą tę wyspę pokoju i spokoju, kiedy te szalone lata będą za nami? Starsi mogą zrozumieć tę egzystencjalną niepewność, część z nich motywowana altruizmem zaprotestuje razem ze swoimi wnukami. Nie są oni jednak bezpośrednio zainteresowani tymi odległymi czasami, z prostego powodu – nie przewidują, że ich dożyją.

Mamy tu zatem do czynienia z dylematem. Wściekłym i przerażonym stanem środowiska pokoleniom, które potencjalnie mogłyby wypełniać swoją energią utopijne wizje, brakuje czasu i bezpieczeństwa. Zwiększa się liczebność pokolenia „wapniaków”, rośnie „siła siwych” [‘grey power’], starszym nie brakuje czasu, a głównym źródłem gniewu ich młodszych współobywateli, czyli brakiem wartościowego, wolnego od trosk czasu [‘quality time’], przejmują się jedynie altruistycznie. Nie wygląda to na skuteczny przepis na solidny model solidarności społecznej. Trzeba wynaleźć nowy jej wzór albo pożegnać się z nadzieją na realizację jakiegokolwiek postępowej wizji, zaakceptować krajobraz polityczny rodem ze słynnego powiedzenia Warhola, w którym populistyczne jednostki lub partie przemykają przed wyborcami przez swoje piętnaście minut sławy i wyborczego powodzenia, trafiając w chwilowy nastrój potokiem pustych haseł i żerując na lękach tłumu wzbudzanych przez zawirowania globalnego kapitalizmu. Prostacka polityka globalizacji i wszechobecnej niepewności jest populistyczna i indywidualizująca. *Polityka raju* musi ją przezwyciężyć.

Fundamentalnym elementem tej polityki jest odzyskanie kontroli nad czasem. Pisząc ten artykuł, usłyszałem, że podobno w 1968 roku prezentowany w radiu lub telewizji

przeciętny fragment wystąpienia kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych trwał 45 sekund i przedstawiał rzeczywisty przebieg argumentacji, podczas gdy w 2000 roku było to już tylko 8 sekund. Rozsądne w tym kontekście jest stwierdzenie, że ludność cierpi na narodowy zespół deficytu uwagi – reprodukując tym samym na poziomie społecznym powszechną współcześnie chorobę dzieci i młodych dorosłych, uznawaną za zaburzenie procesu uczenia się.

Nie może dziwić, że młodzi nie przejmują się historią, skoro stymulowani są do nieustającego bezsensownego podejmowania nowych, pochłaniających czas aktywności²². Czy ktoś odważy się stwierdzić, że brak świadomości czasu przeszłego wiąże się z brakiem tejże w przypadku czasu przyszłego? Nie spodziewajcie się wizji Dobrego Społeczeństwa od tych, którzy nie wiedzą, skąd pochodzą i dokąd zmierzają.

Wyzwanie jest jasne. Ramy rozwiązania są równie klarowne – dekomercjalizacja ducha i dekompresja czasu. Każde wyobrażenie utopii musiało się z tym zmierzyć. Program Dobrego Społeczeństwa dwudziestego pierwszego wieku musi przynajmniej stawić im czoło.

4. Przyszłe gdzieś: ku nowej „umowie społecznej”

Twierdzi się, że w epoce „globalizacji” system gospodarczy oderwał się od społeczeństwa, ze szkodą dla bezpieczeństwa i stabilności. Zakorzenie wymaga odpowiednich systemów regulacji, ochrony i redystrybucji. Myśliciele społeczni wszędzie usiłują przededefiniować wszystkie te trzy elementy wobec nowego globalnego (nie)porządku.

Zacznijmy od *regulacji*. Jak można osiągnąć ich skuteczną i sprawiedliwą formę? Punktem wyjścia powinno być dążenie do tego, by regulacje stawały się coraz mniej paternalistyczne. Powinno się zmniejszyć rolę *przepisów podatkowych* regulujących jednostkowe zachowania i podporządkować je dwóm zasadom, o których była mowa wcześniej. Wykluczone powinno być regulowanie indywidualnych zachowań za pomocą manipulacji podatkami i transferami socjalnymi. Należy stworzyć zasadę *neutralności co do zachowania* w przypadku polityki fiskalnej. Innymi słowy, polityka ta nie powinna być projektowana jako narzędzie inżynierii społecznej. A tam, gdzie wkracza ona w jednostkowe zachowanie, powinna w miarę możliwości trzymać się wspomnianych dwóch reguł decyzyjnych.

²² Gdy przygotowywałem ten artykuł, opublikowano raport pokazujący, że większości absolwentów szkół średnich w Stanach Zjednoczonych brakuje nawet podstawowej wiedzy na temat historii ich kraju, nie mówiąc już o historii powszechnej.

Ustawowe regulacje w starym stylu mają ograniczoną skuteczność. Chociaż są użyteczne w ustanawianiu standardów i wytycznych, lawirują pomiędzy biurokratyczną sztywnością a pustymi gestami w zależności od wysiłku administracyjnego, jaki zostanie włożony w ich stosowanie. Priorytetem powinno być wzmocnienie regulacji dotyczących prawa głosu [*voice regulation*], co oznacza przemyślenie kwestii trójstronności, neokorporatyzmu i nowych eufemizmów: „współzależnego rządzenia” [*governance*] oraz „kapitału społecznego”. Każdy program, który przy walce o poszerzenie praw i wolności nie uwzględnia kwestii zbiorowego zabezpieczenia reprezentacji, może prowadzić jedynie do tego, że bezbronni pozostaną bezbronnymi. Jednak rozważając kwestię prawa głosu, musimy unikać groźby atawistycznego przywiązania do dwudziestowiecznego programu laburyzmu skoncentrowanego na pracy najemnej.

Dobre Społeczeństwo potrzebuje tylu typów stowarzyszeń przedstawicielskich, ile jest interesów do reprezentowania. Obawa Rousseau przed częściowymi społeczeństwami pozostaje w mocy, ale podobnie ma się rzecz z naleganiem przez G.D.H. Cole’a, że potrzebujemy wielości reprezentacji interesów. Oznacza to m.in. potrzebę niezależnej organizacji negocjującej w imieniu osób zatrudnionych na elastycznych umowach, w szarej strefie, świadczących pracę wolontariacką czy pracę opiekuńczą, bezrobotnych itd. Potrzeba także usankcjonowanych *stowarzyszeń zawodowych*, które będą potrafiły bronić i podnosić standardy oraz wprowadzać dobre praktyki. Nie mogą jednak stać się monopolistycznym sposobem na pogoń za rentą, jak stało się to w przypadku wielu organizacji zawodowych. Dostrzegamy zarówno pewne pozytywy, jak i negatywne strony w rozprzestrzenieniu się klubów towarzyskich opartych na pochodzeniu etnicznym, gender, rodzaju pracy itd. Stowarzyszenia zawodowe i grupowe powinny zostać uzupełnione przez wzmocnione lokalne stowarzyszenia społecznościowe.

Co zatem z *redystrybucją* w wylaniającym się kontekście globalnym? Nawet Bank Światowy uznał potrzebę redystrybucji zasobów²³. Dość stwierdzić, że potrzebujemy raczej nowych mechanizmów niż rezygnowania ze starań o redystrybucję na podstawie wątpliwych sloganów o spowodowanym globalizacją braku alternatywy²⁴ dla życia w bardziej nierównym świecie. Zwroty z kapitału i z innowacji technologicznych wzrosły względem tych z pracy, a funkcjonalna dystrybucja dochodu coraz bardziej wypaczyła się na korzyść kapitału. Ze względu na presję „konkurencyjności” problematyczne stały się progresywne podatki

²³ The World Bank, *World Development Report*, Washington D.C. 2002.

²⁴ Standing używa w tym miejscu (podobnie jak i w kilku innych) wyrażenia „there is no alternative” odwołującego do sloganu powtarzanego m.in. przez Margaret Thatcher w odniesieniu do jej neoliberalnej polityki [przyp. tłum.].

bezpośrednie. Ponowne zakorzenienie gospodarki wymaga strategii i instytucji, które podniosą stopę udziału w rynku kapitałowym (*capital market participation rate* – CMPR) do poziomu wskaźnika aktywności zawodowej (*labour force participation rate* – LFPR) tak, aby każdy i każda z nas miał/-a szeroki zakres form i źródeł dochodu. Oznacza to ożywienie idei *kapitalizmu interesariuszy* w firmach i społecznościach lokalnych, a także społecznych funduszy inwestycyjnych i systemów społecznościowego podziału zysków. Ostatecznie pochwyć je społeczni reformatorzy i uczynią z nich instrumenty kompleksowego egalitaryzmu.

A jak ma się sprawa z ochroną socjalną? Zasadą założycielską Programu na rzecz Bezpieczeństwa Społeczno-Ekonomicznego [Socio-Economic Security Programme] Międzynarodowej Organizacji Pracy było założenie, że cały system zabezpieczenia społecznego musi odejść od niemal wyłącznej koncentracji na rekompensowaniu ryzyka w kierunku poszerzania i wzmacniania indywidualnych i zbiorowych praw. Prawa te nie powinny być, jak w dwudziestym wieku, oparte na pracy, ale na szeroko rozumianym obywatelstwie. Zabezpieczenie nie jest równoznaczne ze „społeczną siatką bezpieczeństwa”, powinno być raczej narzędziem *wyzwolenia*. Parafrazując aforyzm Kennedy’ego: nie pytaj, *przed czym* ma cię chronić zabezpieczenie społeczne; zapytaj, *co możesz zrobić* dzięki tej ochronie²⁵. To właśnie w tym kontekście podstawowe bezpieczeństwo wymaga bezwarunkowego dochodu podstawowego lub tego, co można nazwać solidarnym lub pewnym dochodem. Prawdziwa wolność wymaga systemu ochrony socjalnej, który pozwoli ludziom z różnych środowisk na dokonywanie realnych wyborów. Ostatecznie należy zintegrować ochronę socjalną i strategię regulacji i dystrybucji w sposób, który ułatwiłby i rozszerzył to, co można by nazwać mianem *bezpieczeństwa wyboru sposobu życia*.

Wiąże się to z wielką debatą wokół *prawa do pracy*. Mielśmy do czynienia z wieloma próbami zdefiniowania tego prawa, a także prawa do bezpieczeństwa dochodu. Swoją wkład do tej debaty wnieśli specjaliści i specjalistki z różnych dziedzin: filozofii, teologii, psychologii, ekonomii, socjologii i różnych innych. Perspektywę chrześcijańską dobrze przedstawił w swoim referacie na Kongresie BIEN²⁶ Torsten Meireis. Nawiązując do nowoczesnego odczytania Lutra, jego artykuł kończy się doniosłym stwierdzeniem, z którym wielu mogłoby się zgodzić:

²⁵ W oryginale niedająca się precyzyjnie przetłumaczyć gra słów: *ask not what social protection must protect you against; ask what social protection can protect you for*.

²⁶ BIEN – Basic Income European Network (od 2004 roku Basic Income Earth Network) – międzynarodowa sieć skupiająca zwolenników i badaczy koncepcji dochodu podstawowego. Oficjalna strona: www.basicincome.org [przyp. tłum.].

Ponieważ aktywne życie chrześcijanina określa się jako służenie swojemu bliźniemu w duchu miłości, społeczny porządek dystrybucji, który akceptuje jedynie włączenie w organizowaną przez rynek pracę zarobkową (chyba że ktoś jest bogaty bez względu na nią lub wyrzeka się wszelkiego zabezpieczenia społecznego) – potępiając inne sposoby życia lub stygmatyzując tych, którzy nie są w stanie zadbać o siebie – jest nie do przyjęcia, zwłaszcza z uwagi na to, że skutecznie ogranicza on do wąskiej elity wolność podążania za własnym powołaniem²⁷.

Podobna perspektywę, wyprowadzoną od Kalwina, reprezentuje Édouard Dommen²⁸. Wielu myślicieli i wyznawców religijnych przekonało się do prawa do bezpieczeństwa dochodu niezwiązanego z żadnym obowiązkiem wykonywania pracy. Arcybiskup Cape Town powiedział w styczniu 2002 roku na spotkaniu o dochodzie podstawowym w RPA: „Bezwarunkowy dochód podstawowy jest niezbędny do zwalczania ubóstwa i nierówności w Afryce Południowej”.

Inni odwoływali się do prawa do godności oraz zwiększania jednostkowej wolności i autonomii lub szacunku do samego siebie. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w artykule dwudziestym piątym zobowiązuje państwa, które są członkami ONZ, do respektowania zasady:

Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia socjalne [...].

Jest to prawo pozbawione szczegółowych obowiązków. Jakże daleko nam w rzeczywistości do realizacji tej wizji, do czego rządy z całego świata rzekomo się zobowiązały w momencie, w którym Deklaracja weszła w życie ponad 54 lata temu²⁹. Inni, jak Rolf Kunnemann, powiązali ją z prawem do żywności³⁰.

Niektórzy zauważyli, często z żalem, że w sferze praw człowieka prawa ekonomiczne zostają w tyle w stosunku do innych – zwróciła na to uwagę choćby Mary Robinson, była Wysoka Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Praw Człowieka. Ustawa o Prawach Człowieka przyjęta w Wielkiej Brytanii w 1998 roku (wprowadzona w życie w 2000 roku) gwarantuje prawo do życia (w tym podstawowej opieki zdrowotnej) i prawo do nauki, ale nie

²⁷ T. Meireis, *'Calling': A Christian Argument for Basic Income*, [w:] *Promoting Income Security...*, s. 145-161 [tłum. MSz].

²⁸ È. Dommen, *Si tout est donné, pourquoi travailler? La gratuité de la grace, l'allocation universelle et l'éthique de travail*, [w:] *Un revenu de base pour chacun(e)*, red. A. Novemver, G. Standing, Geneva 2003.

²⁹ Tekst został napisany przez autora w 2002 roku [przyp. tłum.].

³⁰ R. Kunnemann, *Basic Income: A States' Obligation Under the Human Right to Food*, odczyt wygłoszony na Dziewiątym Kongresie BIEN w Genewie we wrześniu 2002 roku.

zapewnia powszechnego prawa do odpowiedniego wyżywienia, schronienia czy opieki społecznej. W związku z tym niektórzy obserwatorzy wprowadzili rozróżnienie między powszechnie egzekwowalnymi prawami i tymi, które nie są egzekwowalne – lub jak jeden z nich określił, „prawami-manifestami”. Prawo do podstawowego bezpieczeństwa dochodu bez wątplenia należałoby do tej drugiej kategorii, o ile to rozróżnienie jest w ogóle sensowne i pożądane.

Istotne jest, by prawa do bezpieczeństwa dochodu nie wiązać z prawem do pracy. Zasadnicza krytyka dwudziestowiecznych państw opiekuńczych opiera się na zarzucie, że uprawnienia do świadczeń były w przeważającej części związane z wykonywaniem pracy zarobkowej lub gotowością do jej podjęcia, albo też z płaceniem składek od dochodu z pracy. Takie rozwiązania planowo nie doceniają pracy, która nie jest pracą zarobkową.

Dobre Społeczeństwo, w którym promuje się godną pracę i bezpieczeństwo zawodowe, oparte na wyobrażeniu *społeczeństwa rzemieślniczego*, które leży u podstaw troski Rousseau o wolność i równość, nie powinno wywyższać pracy zarobkowej kosztem innych form pracy. Co więcej, w dwudziestym pierwszym wieku jest zupełnie jasne, że uzależnianie bezpieczeństwa dochodu od pracy najemnej prowadzi do nagminnej i coraz częstszej odmowy dostępu do transferów socjalnych, co obecnie ma miejsce we wszystkich typach gospodarek.

5. Możliwości: alternatywy dla dochodu podstawowego

Załóżmy, że wszyscy zgodzimy się co do tego, że dążenie do podstawowego bezpieczeństwa dochodu dla wszystkich jest rzeczą pożądaną. Zaproponowano wiele dróg prowadzących do tego celu, wiele z nich też wypróbowano w różnych częściach świata. Warto przypomnieć główne propozycje, choćby po to, by zestawić je z tą przedkładaną w niniejszym artykule. Nie zamierzam ich szczegółowo omawiać, a jedynie wymienić i wskazać na główne problemy, jakie wiążą się z każdą z nich³¹.

Można zwiększyć bezpieczeństwo dochodu aktywnych zawodowo, wykonujących jakąś inną formę pracy oraz tych, którzy nie wykonują żadnej pracy. W minionym wieku koncentrowano się głównie na strategiach mających prowadzić do tego, by „praca się opłacała”.

³¹ Rozwinięta wersja krytyki – zob. G. Standing, *Beyond the New Paternalism*.

Ustawowa płaca minimalna: Klasyczne narzędzie zapewniające bezpieczeństwo dochodu osobom znajdującym się na rynku pracy na dole drabiny płac.

Główne wady: Zabezpiecza jedynie dochód pochodzący z pracy najemnej. Wraz z rosnącą deformalizacją aktywności gospodarczych jej stosowanie staje się znacznie trudniejsze niż w przypadku gospodarki opartej na regularnym zatrudnianiu na pełny etat. Ustawową płacę minimalną trudno jest skutecznie i sprawiedliwie stosować na elastycznych rynkach pracy, gdzie wiąże się również ze sporymi kosztami administracyjnymi.

Ubezpieczenia społeczne: Świadczenia ubezpieczeniowe o charakterze rekompensacyjnym na wypadek wystąpienia pewnych niekorzystnych zdarzeń, wymagające od pracowników lub ich pracodawców opłacania składek, w zamian za które otrzymują oni świadczenie w przypadku, gdy dane zdarzenie zaistnieje. Wielu obserwatorów zwracało uwagę, że termin „ubezpieczenia społeczne” nie oznacza prawdziwego ubezpieczenia, chociaż jest odpowiedni z punktu widzenia uprawomocnienia tego systemu.

Główne wady: Nie dotyczy wielu pracowników, prowadzi do unikania płacenia składek, pokus nadużycia. Zwiększa pozapłacowe koszty pracy, przyczyniając się do redukcji zatrudnienia. Skłania decydentów do „zmieniania reguł w trakcie gry” i naruszania zasad ubezpieczenia. Koncentruje się na pracy zarobkowej, a nie na pracy w ogóle.

Pomoc społeczna: Świadczenia lub transfery dochodów zapewniane rodzinom lub jednostkom po spełnieniu kryterium niskiego dochodu, często zawierające warunki związane z odpowiednim zachowaniem. Chociaż przez długi czas były one wyklęte ze sprawiedliwej i skutecznej ochrony socjalnej, w ciągu ostatnich dwóch dekad ich stosowanie ogromnie się rozpowszechniło.

Główne wady: Świadczenia takie stygmatyzują, a uprawnieni z nich nie korzystają, co prowadzi do wykluczania najbardziej potrzebujących. Zwykle wikłają się w dodatkowe „testy zachowania”, które zagrażają wolności poprzez ograniczanie indywidualnego wyboru sposobu życia.

Workfare: Rodzaj rozwiązań, w ramach których aby uzyskać lub zachować prawo do otrzymywania świadczenia, trzeba wykonywać pracę zarobkową albo podejmować określone szkolenia lub inne aktywności zwiększające własną „zatrudnialność”. Ta droga do tzw. integracji społecznej stała się modna w latach dziewięćdziesiątych, a jej modelowymi

przykładami są: reforma amerykańskiej pomocy społecznej z 1996 roku, brytyjski „Nowy Ład” [„New Deal”] i podobne projekty w innych krajach.

Główne wady: To nowy paternalizm, który stanowi zagrożenia dla wolności i równości w dwudziestym pierwszym wieku. Uzasadnienie, na które się powołują jego zwolennicy, tzw. zasada „wzajemności”, jest arbitralne, niesprawiedliwe i prowadzi do autorytarnej kontroli nad biednymi i względnie bezbronnymi³². Może także wytwarzać nowe formy zależności.

Subsydiowanie zatrudnienia lub płacy: Dopłaty lub ulgi podatkowe (zwykle) wypłacane pracodawcom w zamian za zatrudnianie pracowników, aby umożliwić firmom tworzenie większej liczby miejsc pracy i otrzymywanie wyższych płac przez pracowników niż te uzasadnione przez produktywność.

Główne wady: Prowadzą do efektów „jałowego biegu”³³ i „substytucji”. Dążą do regresywnej redystrybucji dochodu poprzez przekazywanie ich „kapitałowi”, a nie pracownikom.

Roboty publiczne: Klasyczne systemy szczególnie rozpowszechnione w krajach rozwijających się, w których płaci się ubogim za zrobienie czegoś, zwykle podjęcie jakiejś pracochłonnej aktywności.

Główne wady: Również prowadzą do efektów substytucji i jałowego biegu, są stygmatyzujące, często nie obejmują najbardziej potrzebujących i zwykle są mało produktywne.

Świadczenia otrzymywane w trakcie pracy [*In-work benefits*]: Coraz bardziej popularne systemy bliskie wspomnianym wyżej subsydiom i (omówionym dalej) ulgom podatkowym. Termin ten odnosi się zasadniczo do transferów dochodu mających na celu zachęcenie pracowników do pozostania w samoistnie niskopłatnych pracach.

Główne wady: Mogą zmniejszać presję na firmy do zwiększania produktywności i zachęcać je do wypłacania niższych wynagrodzeń.

Świadczenia podatkowe: Najszybciej rozpowszechniający się sposób zapewniania bezpieczeństwa dochodu, którego modelowym przykładem jest to, co zostało określone

³² Jedną z ważnych prac na ten temat: A. Zelleke, *Radical Pluralism: A Liberal Defence of Unconditionality*, referat przedstawiony na Dziewiątym Kongresie BIEN w Genewie we wrześniu 2002 roku. Krytyka reform welfare, zob. J. Handler, *Social Citizenship and Welfare in the United States and Western Europe: From Status to Contract*, [w:] *Promoting Income Security...*, s. 563-601.

³³ Tzn. że subsydiowani pracownicy najprawdopodobniej zostaliby zatrudnieni również gdyby nie udzielano tych subsydiów [przyp. tłum.].

mianem największego systemu transferu dochodu na świecie – amerykański Earned Income Tax Credit – który został zapożyczony w tej czy innej formie w wielu innych krajach. Dla wielu osób w BIEN jest on postrzegany jako zwiastun prawdziwego systemu dochodu podstawowego.

Główne wady: Mają ograniczony zakres w dolnych grupach dochodowych i są kierowane głównie do rodzin. Jednak potencjalnie mogą stanowić zapowiedź dochodu podstawowego.

6. Dochód podstawowy: definicja i poprzednicy

Dochód podstawowy jest dochodem wypłacanym bezwarunkowo i indywidualnie wszystkim. Jest *bezwarunkowy* w tym sensie, że od jednostki, która ten dochód otrzymuje, nie jest wymagane ani żadne określone przeszłe lub obecne zachowanie, ani też zobowiązanie co do przyszłego postępowania. W przeciwieństwie do wyidealizowanego (ale nierealizowanego) modelu ubezpieczeń społecznych, nie wymaga także żadnego dowodu „wkładu własnego”.

Dochód podstawowy, zgodnie z wyobrażeniami jego zwolenników i zwolenniczek, miałby być wypłacany w równej wysokości każdej jednostce, bez względu na jej gender, wiek, stanowisko pracy, stan cywilny, sytuację rodzinną czy jakiegokolwiek szczególne cechy. Zwykle orędownicy i orędowniczki sugerują wypłacanie mniejszej kwoty dzieciom do momentu ukończenia przez nie czternastu bądź szesnastu lat i proponują dodatki dla osób posiadających szczególne, społecznie określone potrzeby związane np. z niepełnosprawnościami fizycznymi lub umysłowymi. Większość rzeczników i rzeczniczek bezwarunkowego dochodu podstawowego utrzymuje zdecydowanie, że powinien być on wypłacany jednostkom, a nie rodzinom czy gospodarstwom domowym. Istnieją jednak pewne wyjątki, takie jak m.in. wysunięta przez Sama Brittana i Stevena Webba propozycja rodzinnego dochodu obywatelskiego³⁴.

Jednym z aspektów definicji dochodu podstawowego jest jego planowana wysokość. Większość zwolenniczek i zwolenników wspiera ten pomysł jako realizację bezwarunkowego prawa do niezależnego dochodu wystarczającego do pokrycia podstawowych kosztów życia. Miałby on zatem zapobiegać ubóstwu, a nie tylko przynosić ulgę w ubóstwie. Sprawą otwartą pozostaje oczywiście to, jak definiujemy ubóstwo, co konstytuuje podstawowe koszty życia itd. Jednym z wyjść z tego impasu mogłoby być uczynienie wysokości dochodu kwestią otwarcie polityczną, tak jak wyobrażają to sobie niektórzy orędownicy i orędowniczki.

³⁴ S. Brittan, S. Webb, *Beyond the Welfare State*, Aberdeen 1990.

Historycznie do osób, które wspierały jakiś rodzaj dochodu podstawowego, możemy zaliczyć takie wybitne postaci jak Tomasz Morus z uwagi na napisaną w 1516 roku *Utopię*, Tom Paine z uwagi na *Agrarian Justice* z 1795 roku i, mniej jednoznacznie, *Prawa człowieka*, William Morris z uwagi na *Wieści znikąd*, Bertrand Russell z uwagi na *Drogi wolności*, a bardziej współcześnie James Meade, szczególnie dzięki swojej *Agathotopii*³⁵.

Pośród tych, którzy przekonali się do zalet dochodu podstawowego, znajduje się kilku ekonomistów-laureatów Nagrody Nobla o bardzo różnych przekonaniach politycznych: Milton Friedman³⁶, Herbert Simon, Robert Solow, Jan Tinbergen i James Tobin (a ponadto James Meade, który był zwolennikiem tego rozwiązania od młodości). Milton Friedman powiedział ostatnio, że „dochód podstawowy nie jest alternatywą dla negatywnego podatku dochodowego. Jest po prostu innym sposobem na jego wprowadzenie”. Negatywny podatek dochodowy (NPD) nie jest jednak tym samym co dochód podstawowy, ponieważ wciąż podstawę dla niego stanowi ktoś zarabiający, opiera się na rodzinie jako jednostce podlegającej opodatkowaniu i jest wypłacany *ex post*, podczas gdy dochód obywatelski byłby wypłacany *ex ante* i byłby prawem przysługującym jednostkom. Jednakże NDP czy świadczenia podatkowe są wielkim krokiem w kierunku integracji systemu podatkowego i świadczeń, co jest istotną cechą dochodu podstawowego.

7. Opinia publiczna

Finowie znacznie bardziej ekscytują się dochodem podstawowym niż Szwedzi³⁷.

Jednym z wyzwań dla zwolenniczek i zwolenników prawa do podstawowego bezpieczeństwa dochodu jest zdobycie powszechnego poparcia dla tej zasady. Napotyka ona na przeszkodę w postaci szeroko promowanej *zasady wzajemności* – twierdzenia, że ktoś może otrzymywać transfer dochodu tylko wtedy, gdy w zamian wykonuje jakąś pracę. Wiele uczonych w dziedzinach nauk społecznych poddało powyższy pogląd szczegółowej krytyce.

W krajach tak różnych jak RPA, Brazylia i Finlandia występuje problem sposobu tworzenia koalicji na rzecz podstawowego bezpieczeństwa dochodu. Intrygujące w wynikach badań odnotowanych przez Anderssona i Kangasa jest to, że większość dorosłych poniżej

³⁵ Walter van Trier opisał debaty, które toczyły się na ten temat na początku dwudziestego wieku. Swoje zainteresowanie rozciągnął także na zmianę poglądu przez André Gorza w ostatniej dekadzie zeszłego stulecia. Zob. W. van Trier, *Every Man a King!*, Leuven 1995.

³⁶ Milton Friedman zaproponował „negatywny podatek dochodowy” w 1962 roku w swojej książce pt. *Kapitalizm i wolność*. W ostatniej wymianie z Eduardo Suplicym, stwierdził, że postrzega dochód podstawowy i negatywny podatek dochodowy jako rozwiązania podobne.

³⁷ J.O. Andersson, O. Kangas, *Popular Support for Basic Income in Sweden and Finland*, [w:] *Promoting Income Security...*, s. 285-297.

trzydziestego roku życia opowiedziała się za dochodem podstawowym – 59 procent w Szwecji i 78 procent w Finlandii. Jak można się było spodziewać, bogaci byli najmniej skłonni do poparcia pomysłu dochodu podstawowego.

W serii psychologicznych eksperymentów z demokracji deliberatywnej, wyraźna większość ludzi o różnym statusie społecznym poparła „zasadę minimum” i wraz z procesem deliberacji społecznej liczba ta jeszcze się zwiększała względem innych, alternatywnych zasad sprawiedliwości dystrybtywnej.

W interesującym referacie Stefan Leibig i Steffen Mau na Kongresie BIEN przedstawili badania ludzkich intuicji moralnych w stosunku do gwarantowanego minimum socjalnego i postawili wstępny wniosek, że jakkolwiek autorzy nie byli w stanie zrekonstruować zasad sprawiedliwości leżących u podstaw rozumowania badanych, większość z nich uważała minimalny dochód za społecznie sprawiedliwy³⁸. Rosamund Stock w swoim referacie zajęła się kwestiami psychologicznymi bardziej bezpośrednio³⁹.

Wreszcie w badaniach bezpieczeństwa ludzi (People’s Security Surveys) przeprowadzanych przez Program na rzecz Bezpieczeństwa Społeczno-Ekonomicznego MOP, większość z tysięcy respondentów i respondentek wyraziła poparcie dla zapewniania wszystkim gwarantowanego dochodu minimalnego (Tabela 1.1 i 1.2)⁴⁰. W wielu wypowiedziach podczas Kongresu BIEN zastanawiano się, jak przełożyć to rodzące się poparcie na praktyczne działanie.

Tabela 1.1. Opinie na temat limitów dochodu (w procentach), wielokrotne odpowiedzi⁴¹

	RPA	Bangladesz	Tanzania	Gujarat, Indie	Węgry	Ukraina
Górny limit dochodów						
Tak	39,7	21,7	20,8	52,9	47,8	33,7
Nie	42,7	78,3	52,0	41,3	52,2	66,3
Nie wiem	17,6	0,4	27,2	5,8	-	-
Dolny limit dochodów						
Tak	56,3	55,2	45,6	98,0	84,7	71,0
Nie	28,1	44,5	31,2	1,6	15,3	29,0
Nie wiem	15,6	0,3	23,2	0,4	-	-
Bez limitu, ale pomoc						

³⁸ Zob. S. Leibeg, S. Mau, *A Legitimate Guaranteed Minimum Income?*, [w:] *Promoting Income Security...*, s. 207-227.

³⁹ R. Stock, *The Psychological Rationale for Basic Income*, [w:] *Promoting Income Security...*, s. 101-105.

⁴⁰ Pytano o akceptację dla różnych aspektów rozkładu dochodów w społeczeństwie, np. górny limit oznaczał, że nikt nie powinien mieć dochodów wyższych niż określone maksimum, a dolny, że nikt nie powinien mieć dochodów niższych niż minimum. Przyp. R. Szarfenberg.

⁴¹ n. z. Pytanie niezadane. Źródło: People’s Security Surveys, Program na rzecz Bezpieczeństwa Społeczno-Ekonomicznego Międzynarodowej Organizacji Pracy

biednym

Tak	64,1	80,8	69,4	n. z.	71,5	59,9
Nie	21,4	19,2	14,2		28,5	40,1
Nie wiem	14,5	0,0	16,4		-	-

Zbliżone dochody

Tak	26,7	4,0	18,5	n. z.	3,5	7,7
Nie	60,7	95,6	50,2		96,5	92,3
Nie wiem	12,6	0,4	31,3		-	-
Liczba respondentów	2099	1011	1521	1236	955-993	6111

Tabela 1.2. Opinie na temat limitów dochodu (w procentach), pojedyncze odpowiedzi⁴²

Limity dochodu	Argentyna	Brazylia	Chile
(1) Zarówno dolny, jak i górny	26,5	24,9	26,1
(2) Tylko górny	8,2	11,6	9,4
(3) Tylko dolny	24,9	10,1	24,0
(4) Bez limitu	17,5	10,9	21,8
(5) Równe dochody	22,9	42,5	18,7
Wielkość próby	2792	3904	1106

8. Ku podstawowemu bezpieczeństwu dochodu

Zwolenniczki i zwolennicy dochodu podstawowego są zgodni, że największa trudność wiąże się ze sposobem jego wprowadzenia. W grę wchodzi kwestie kosztów, wyzwań administracyjnych, legitymacji politycznej oraz sposobu wygaszania innych systemów. Część odważnych osób popiera rozwiązanie w stylu wielkiego wybuchu – wprowadzenie pełnego dochodu podstawowego o świcie, dzień po wygranych wyborach. Większość jednak odkłada swoje utopijne wizje na bok i proponuje jedną z wersji stopniowego wdrażania tego rozwiązania.

Streścimy pokrótce preferowane opcje. Niektóre badaczki i niektórzy badacze wierzą, że pierwszym krokiem powinien być *częściowy dochód podstawowy*, tj. niewielka kwota wypłacana każdej jednostce w ramach przysługującego wszystkim prawa. Otwartą zwolenniczką tego rozwiązania była np. Mimi Parker⁴³, wieloletnia członkini brytyjskiej grupy na rzecz dochodu podstawowego (pod jej różnymi nazwami)⁴⁴. Kluczowym elementem częściowego dochodu podstawowego jest to, że nie zastępowałby on w pełni innych systemów minimalnego dochodu i transferów. Byłby jedynie skromną sumą wypłacaną

⁴² Źródło: People's Security Surveys, Program na rzecz Bezpieczeństwa Społeczno-Ekonomicznego MOP.

⁴³ H. Parker, *Instead of the dole*, London 1989.

⁴⁴ Na wypadek, gdyby ktokolwiek myślał, że dochód podstawowy jest wyłącznie „lewicową” propozycją, warto dodać, że Mimi była lojalną członkinią brytyjskiej Partii Konserwatywnej, podobnie jak jej patron sir Brandon Rhys Williams. On z kolei inspirację czerpał od swojej matki, która wiele lat wcześniej przekonywała do tego rozwiązania.

wszystkim. Z czasem jego wysokość rosłaby, zastępując coraz większą część innych świadczeń państwowych. Część rzeczniczek i rzeczników tego rozwiązania uważa, że powinno być ono formą docelową, pozostała część opowiada się zaś za wprowadzeniem docelowo *pełnego dochodu podstawowego* w największej możliwej do utrzymania wysokości. Na tym stanowisku stoją m.in. Philippe Van Parijs⁴⁵ oraz wielu innych członków i członkiń BIEN (choć sieć jest pod tym względem zróżnicowana).

Inną możliwością, która stanowi pragmatyczny krok w stronę ideału pełnego dochodu podstawowego, jest *dochód partycypacyjny* proponowany m.in. przez Tony'ego Atkinsona⁴⁶. Oznacza on wypłacanie dochodu podstawowego pod warunkiem, że jednostka zgadza się na wykonywanie pewnej aktywności lub pracy, najlepiej na rzecz „wspólnoty”. Ten pomysł łączy się często z pewnym wariantem „workfare”, jak choćby w pierwotnym stanowisku André Gorza⁴⁷.

Wariantem dochodu partycypacyjnego jest RMI (*revenu minimum d'insertion*), wprowadzony najpierw we Francji przez prezydenta François Mitteranda. Różne wersje tego rozwiązania były rozważane lub nawet zostały wdrożone w różnych częściach Europy, w tym w kantonie Genewa, gdzie RMR (*revenu minimum de reinsertion*) był przedmiotem debaty od kilku lat, co omawia András November⁴⁸.

Kolejnym podejściem jest po prostu ograniczanie konwencjonalnych przesłanek uprawnienia do świadczeń i form selekcji poprzez osłabianie ich aż do momentu, gdy ich zniesienie stanie się jedynie formalnością. Nie byłoby zaskoczeniem, gdyby okazało się, że większość zwolenniczek i zwolenników dochodu podstawowego w rzeczywistości preferuje tę drogę.

Inna możliwość to stopniowe wprowadzanie dochodu podstawowego poprzez zapewnienie go jedynie niektórym grupom społecznym, a następnie rozszerzanie na pozostałe, aż do momentu, gdy obejmie on całe społeczeństwo. Elementy tego pomysłu zawarte są w programach *renda minima* i *bolsa escola* w Brazylii oraz kilku innych częściach Ameryki Łacińskiej. W tym przypadku kobiety z dziećmi otrzymują dochód, o ile regularnie

⁴⁵ P. Van Parijs, *Real freedom for all: What (if anything) can justify capitalism?*, Oxford 1995.

⁴⁶ A.B. Atkinson, *Public economics in action: The basic income/flat tax proposal*, Oxford 1995; Tenze, *The case for a participation income*, „The Political Quarterly”, vol. 67 Nr 1, styczeń-marzec 1996, s. 67-70.

⁴⁷ Jego późniejsze poglądy zawarte są w: A. Gorz, *Misère du présent, richesse du possible*, Paris 1997.

⁴⁸ A. November, *Le revenu minimum sociale à Genève: douze ans de débats politiques*, [w:] A. November, G. Standing, *Un revenu de base pour chacun(e)*, Geneva 2002. Zob. także: E. Etienne, *Vers un Revenu minimum...a Genève: expériences et perspectives*, Mémoire de diplôme, Lausanne 1998. Przegląd debat w kantonie Fryburg – zob.: B. Oberson, *Les mesures d'insertion sociale dans le canton de Fribourg*, [w:] A. November, G. Standing, *Un revenu de base...*

wysyłają swoje pociechy do szkoły⁴⁹. Symboliczne kryterium dochodowe może pomóc w legitymizacji tej polityki, ale wiele jej orędowników i orędowniczek żywi nadzieję, że jak tylko zostanie ona wdrożona, można będzie rozszerzyć ją na inne grupy. Na takim stanowisku stoi senator Eduardo Suplicy z São Paulo⁵⁰. Wygląda na to, że wiele osób uczestniczących w debatach w Brazylii, w tym Cristovam Buarque – były gubernator Dystryktu Federalnego (Brasílii), ma podobne nastawienie⁵¹.

Pewien wariant tego rozwiązania rozważano w RPA, gdzie emerytura obywatelska jest postrzegana jako zdecydowanie najbardziej udane narzędzie walki z ubóstwem w kraju. Wypłaca się ją zwykle czarnym mieszkańcom wsi, w większości starszym kobietom. Nominalnie przysługuje ona tylko spełniającym kryterium dochodowe, w rzeczywistości jednak wiąże się z minimalną warunkowością. Pojawiają się propozycje, by renta socjalna została rozszerzona na wszystkie grupy w społeczeństwie⁵². Podobnym pomysłem jest zapewnienie dochodu podstawowego wszystkim „emerytom” i stopniowe obniżanie wieku, od którego przyznaje się grant. Tak z grubsza przedstawia się propozycja Marii Cruz-Saco dla Peru⁵³.

Jeszcze jednym z rozwiązań jest po prostu rozszerzenie świadczeń podatkowych poprzez uwzględnienie aktywności niezarobkowych przy ich przyznawaniu. Ma to miejsce w niektórych krajach – za przykład może służyć ulga opiekuńcza⁵⁴ w USA i wprowadzenie

⁴⁹ W rzeczywistości było to zatem świadczenie warunkowane odpowiednim zachowaniem. Co istotne, Brazylia zgodnie z ustawą przyjętą w styczniu 2004 roku zobowiązała się do stopniowego wprowadzenia dochodu podstawowego „według uznania władzy wykonawczej, która zobowiązana jest uprzywilejowywać interes najbiedniejszej części ludności”. W tym samym roku wszedł w życie program *Bolsa Família* (który wchłonął wcześniejszy *Bolsa Escola*) – największy warunkowy program transferów socjalnych w Ameryce Łacińskiej. Żywnione przez wielu przedstawicieli władz federalnych w owym czasie przekonanie, że *Bolsa Família* przekształci się automatycznie w dochód podstawowy okazało się błędne. Zdaniem ekspertów opierając się na selektywności i warunkowości program *Bolsa Família* stał się raczej przeszkodą do wprowadzenia powszechnego i bezwarunkowego dochodu podstawowego, niż krokiem w jego kierunku. Więcej na ten temat, zob. L. Levinas, *Brazil: The Lost Road to Citizen's Income*, [w:] R. Lo Vuolo, *Citizen's Income and Welfare Regimes in Latin America. From Cash Transfers to Rights*, New York 2013, s. 29-49. [przyp. tłum.]

⁵⁰ E. Suplicy, *Renda de cidadania. A sida e pela porta* [Dochód obywatelski: wyjście prowadzi przez drzwi], São Paulo 2002.

⁵¹ O wydarzeniach w Brazylii mówili na Kongresie Lena Levinas, Marcelo Silva, Leonardo Basso, Fernando de Pinho i Eduardo Suplicy.

⁵² Zob. referaty Pietera le Roux, Michaela Samsona (i innych), Heidi Matisonn i Jeremy'ego Seekingsa, Haroona Bhorata i Guya Standinga (G. Standing, M. Samson (red.), *A basic income grant for South Africa*, Capetown 2003). Zob. także Raport Komisji ds. Kompleksowej Reformy Systemu Zabezpieczeń Społecznych [the Report of the Commission on the Comprehensive Reform of Social Security], Cape Town 2002.

⁵³ M. Cruz-Saco, *A basic income policy for Peru: Can it work?*, referat zaprezentowany na Dziewiątym Kongresie BIEN w Genewie w 2002 r.

⁵⁴ Chodzi tu o *caregiver credit*, które polega na korzystniejszym naliczaniu wysokości emerytur dla osób, które część czasu swojej zawodowej aktywności poświęciły na aktywność opiekuńczą. W tym aspekcie ta ostatnia jest więc dzięki temu uznana za równie istotną, jak praca zarobkowa. [przyp. tłum.]

takich środków, jak ubezpieczenie pielęgnacyjne w Niemczech⁵⁵. Jeżeli tylko opieka zostaje uznana za pracę, którą trzeba chronić i wynagradzać, droga jest otwarta.

Obywatele i rezydenci

Jedną z kwestii rozważanych przy okazji dyskusji o dochodzie podstawowym, zwłaszcza w odniesieniu do jego powszechności, jest to, czy każda jednostka w danym kraju powinna mieć do niego prawo. Krytycy argumentują, że ze względu na nieszczerne granice wprowadzenie hojnego dochodu podstawowego bez względu na obywatelstwo doprowadziłoby do masowej imigracji. Jeżeli istnieje konsensus w tej sprawie, to prawdopodobnie dotyczy on twierdzenia, że dochód podstawowy powinien być wypłacany wszystkim obywatelom i obywatelkom, a także legalnym rezydentom i rezydentkom, gdzie, zdaniem niektórych, legalna rezydentura powinna być przyznawana po kilku (dwóch lub pięciu) latach zamieszkania. Debata i propozycje w kwestii migrantów są złożone, chociaż większość osób w BIEN jest przekonana, że sprawy te nie stanowią nieprzekraczalnych przeszkód dla podstawowego bezpieczeństwa dochodu⁵⁶.

9. Finansowanie dochodu podstawowego

Znalezienie optymalnej drogi finansowania dochodu podstawowego jest jednym z trudniejszych problemów dla osób wspierających ten projekt. Zaproponowano wiele pomysłów – prawdopodobnie najbardziej popularnymi były podatki majątkowe i ekologiczne. W obu przypadkach chodziłoby jednak raczej o uzupełnienie już istniejących składek i podatków, wykorzystywanych do podnoszenia dochodu za pomocą konwencjonalnego zestawu transferów socjalnych. Wiele z tych transferów zostałoby w całości lub częściowo zastąpionych dochodem podstawowym⁵⁷. Zdaniem brytyjskiej Grupy Badawczej na rzecz Dochodu Podstawowego (Basic Income Research Group), dochód podstawowy powinien

wygasic tak wiele ulg od podatku dochodowego od osób fizycznych i tak wiele istniejących, finansowanych przez państwo świadczeń pieniężnych, jak to tylko możliwe. Zastąpiłby je dochód podstawowy wypłacany automatycznie każdemu mężczyźnie, kobiecie i dziecku⁵⁸.

Często sporządzając kosztorys dochodu podstawowego i szacując jego realną wysokość, przyjmowano „neutralność podatkową”, tj. założenie, że nie wprowadzi się żadnego nowego

⁵⁵ T. Fumicello, *On a path to just distribution: The caregiver credit campaign*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 359-363; M. Opielka, *A care-worker allowance for Germany*, [w:] Tamże, s. 365-379; M. Daly, *Care work: The quest for security*, Geneva 2002.

⁵⁶ Na ten temat zob. R. Dore, *The Liberal's dilemma: Immigration, social solidarity and basic income*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 97-99; R. Pioch, *Migration, citizenship and welfare state reform in Europe: Overcoming marginalization in segregated labour markets*, [w:] Tamże, s. 83-95.

⁵⁷ Między innymi Eduardo Suplicy proponuje podatki ekologiczne i majątkowe jako źródło finansowania dochodu podstawowego w Brazylii.

⁵⁸ *BIRG Bulletin*, No.7 wiosna 1988, s. 1. BIRG stał się następnie Fundacją Dochodu Obywatelskiego (Citizen's Income Trust).

podatku ani nie podwyższy już istniejących. Oczywiście nie trzeba trzymać się tego rygorystycznego założenia, ponieważ nie istnieje coś takiego jak optymalna stawka podatku, podobnie jak nie istnieje optymalny poziom wydatków na zabezpieczenie społeczne.

Philippe Van Parijs⁵⁹ zaproponował wprowadzenie „podatku od miejsc pracy”, który pomógłby sfinansować dochód podstawowy. Wysunął tę propozycję na podstawie założenia, że w gospodarce rynkowej z przymusowym bezrobociem miejsca pracy są rzadkim „zasobem”⁶⁰. Inne osoby wspierające ideę dochodu podstawowego sprzeciwiały się temu stanowisku.

Kolejnym popularnym sposobem sfinansowania części lub całości dochodu podstawowego jest tzw. podatek Tobina⁶¹. To narzędzie do walki z globalnym ubóstwem, którego tuż przed śmiercią wyparł się sam jej twórca, idea podatku nakładanego na transakcje walutowe wciąż podoba się wielu „developmentalistom”⁶² i stanowi potencjalne źródło funduszy finansujących minimalne zabezpieczenie dochodu.

Istnieje wreszcie podejście polegające na ustanowieniu pewnego rodzaju *funduszu kapitałowego*, który miałby inwestować i dystrybuować zyski w formie dochodu podstawowego, a wysokość tego ostatniego zależałaby od stopy zwrotu z inwestycji funduszu i ich wielkości. Mechanizm ten obrazuje Alaska Permanent Fund⁶³. W Brazylii, Eduardo Suplicy również zaproponował utworzenie Brazylijskiego Funduszu Obywatelskiego, który gromadziłby wpływy z podatków, koncesji na świadczenie usług publicznych i sprzedaży majątku, będące źródłem finansowania gwarantowanego dochodu minimalnego, którego wysokość rosłaby wraz z rozwojem funduszu.

Powyższe projekty, oparte na tworzeniu funduszy, są podobne do propozycji *dywidendy społecznej* przedstawianej od dawna w debatach wokół dochodu podstawowego. Jednym ze zwolenników demokracji ekonomicznej opartej właśnie na tym rozwiązaniu był James Meade, w szczególności w swojej *Agathotpii. Dywidenda społeczna* ma długi rodowód⁶⁴. Najważniejsze z naszego punktu widzenia jest to, że wiele osób wspierających

⁵⁹ P. Van Parijs. *Real freedom for all...*

⁶⁰ Argument przeciwny – zob. G. Standing, *Beyond the new paternalism...*

⁶¹ M. Silva, L. Basso, F. de Pinho, *Tobin tax, minimum income and the eradication of famine in Brazil*, referat przedstawiony na Dziewiątym Kongresie BIEN w Genewie we wrześniu 2002 r.

⁶² Dewelopmentalizm – stanowisko w polityce gospodarczej zachęcające rządy krajów trzeciego świata do koncentracji na wzmocnianiu rynku wewnętrznego i ograniczaniu importu. [przyp. tłum.]

⁶³ Analiza tego funduszu – S. Goldsmith, *The Alaska Permanent Fund Dividend: An experiment in wealth distribution*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 549-561.

⁶⁴ Jednym z ostatnich zwolenników jest John Roemer. Zob. także G. Standing, *Beyond the new paternalism...*; W. van Trier, *Who Framed Social Dividend?*, mimeo, Uniwersytet w Antwerpii 2002.

ideę dochodu podstawowego postrzega ją jako tę część strategii redystrybucyjnej, która promuje bezpieczeństwo dochodu, równość i dynamikę gospodarczą.

10. Dotacje kapitałowe kontra Dochód Obywatelski

...Stworzyć dla każdego narodu narodowy fundusz, z którego wypłacano by każdej osobie po ukończeniu dwudziestego pierwszego roku życia sumę 15 funtów szterlingów, aby umożliwić mu lub jej wejście w życie. Dodatkowo 10 funtów szterlingów rocznie do końca życia dla każdej osoby powyżej 50 roku życia, by zapewnić im starość bez nędzy i godne odejście ze świata.

Tom Paine, *Agrarian Justice*, 1795.

W ostatnich latach toczyła się debata wokół względnych zalet dotacji kapitałowych [capital grants] – jednorazowych wypłat dla każdej jednostki w pewnym momencie jej życia – oraz dochodu podstawowego. Pod wieloma względami nie ma między nimi istotnych różnic. Tom Paine jasno dostrzegał potrzebę obydwu. Idea dotacji kapitałowej była rozważana na poprzednich kongresach BIEN, w szczególności przez Bruce'a Ackermana na kongresie w Berlinie w 2000 r. oraz Edwina Morley-Fletcher'a w jego wystąpieniu otwierającym kongres w Amsterdamie w 1998 r.⁶⁵

Tak zwane dotacje dla interesariuszy [*stakeholding grant*] lub dotacje kapitałowe, które należałoby nazwać Dotacją Osiągnięcia Pełnoletności (DOP), uzyskały dodatkowe znaczenie, gdy wprowadził je brytyjski rząd w formie tzw. „baby bond”. Można je określić jako DOP z pełnoletnością zdefiniowaną jako zarejestrowana data urodzenia⁶⁶. W tym artykule chciałbym uwydatnić różnice między DOP a Obywatelską Gwarancją Dochodu (OGD), podkreślając również, dlaczego w propozycji dywidendy społecznej powinno znaleźć się miejsce zarówno dla OGD, jak i pewnej formy dotacji kapitałowej. Pożądany wariant tej ostatniej byłby bliski czemuś, co moglibyśmy nazwać Wspólnotową Dotacją Kapitałową (WDK).

Dotacje kapitałowe i dochód podstawowy odwołują się do wspólnego dziedzictwa i zestawu celów, które można podsumować jako pragnienie poszerzenia prawdziwej wolności

⁶⁵ Główną pracę wysuwającą ten pomysł jest: B. Ackerman, A. Alstott, *The stakeholder society*, New Haven 1999. Zob. także E. Morley-Fletcher, *Basic stock vs. basic income*, otwierające wystąpienie na Kongresie BIEN w Amsterdamie 10-12 września 1998 r. Poprzednikiem obu był: R. Haveman, *Starting even: An equal opportunity programme to combat the nation's new poverty*, New York 1988.

⁶⁶ Autorstwo pomysłu *baby bond* jest wciąż przedmiotem sporu. Zob. G. Kelly, R. Lissauer, *Ownership for all*, London 2000; D. Nissan, J. Le Grand, *A capital idea: Start-up grants for young people*, London 2000.

oraz wspierania bardziej egalitarnej formy kapitalizmu. Debata między popierającymi OGD i DOP niesie ze sobą zagrożenie przedstawienia obu propozycji jako przeciwnych, co byłoby niezgodne z intencjami obu spierających się stron. Zwolenniczka dochodu podstawowego dowodziłaby, że to rozwiązanie stanowi konieczny, choć niewystarczający składnik pakietu reform tworzących Dobre Społeczeństwo, podczas gdy DOP nie jest ani konieczne, ani wystarczające. Z kolei orędowniczka DOP mogłaby utrzymywać, że o ile żadne z tych rozwiązań nie byłoby wystarczające, DOP mogłaby być pomocna w zwiększaniu wolności ekonomicznej, zaś OGD jest nierealistyczna pod względem politycznym.

10.1 Spory wokół Obywatelskiej Gwarancji Dochodu

OGD byłaby dochodem podstawowym wypłacanym comiesięcznie każdej jednostce bez względu na jej stanowisko pracy, płeć, stan cywilny czy wiek, chociaż mniejsza kwota przysługiwałaby zapewne osobom uznanym za „dzieci”. Byłaby to równa kwota wypłacana każdej legalnej rezydentce oraz rezydentowi, podlegająca jakiemuś praktycznemu kryterium określającemu konieczny okres zamieszkiwania w danym kraju. OGD zastąpiłaby większość innych świadczeń, chociaż zapewniano by także dodatki określonym grupom o szczególnych potrzebach, np. osobom niepełnosprawnym. Dochód ten jako taki nie byłby tak radykalny, jak wyobrażają to sobie niektóre z jego zwolenniczek, a także część przeciwniczek. Do pewnego stopnia OGD oznaczałaby konsolidację obecnych, stanowiących niespójną całość, transferów oraz ograniczenie dzisiejszej warunkowości i rozbudowanej administracji.

Standardowo zarzuca się idei dochodu podstawowego, że: będzie on zbyt drogi, zmniejszy podaż siły roboczej, będzie niezgodny z zasadą „społecznej wzajemności”, zmniejszy determinację rządów do obniżania bezrobocia oraz będzie zachęcać do odchodzenia od instytucji płacy minimalnej. Obszerne odpowiedzi na powyższe zarzuty znajdują się gdzie indziej⁶⁷. Tutaj zmierzymy się jedynie z najważniejszymi z nich, koncentrując się na korzyściach płynących z dążenia do oddzielenia podstawowego bezpieczeństwa dochodu od przymusu pracy zarobkowej.

Po pierwsze, OGD byłaby środkiem integracji podatków i systemu świadczeń oraz konsolidacji znacznej części istniejących dzisiaj transferów socjalnych (do zatrudnionych, niezatrudnionych oraz znajdujących się poza rynkiem pracy), a także paternalistycznie świadczonych usług socjalnych. W tej operacji koszt brutto stanowiłyby koszty przejścia na

⁶⁷ Choćby na łamach czasopisma *Basic Income Studies* (<http://www.degruyter.com/view/j/bis>). Obszerna lista artykułów na temat dochodu podstawowego dostępna w języku polskim znajduje się natomiast na stronie www.dochodpodstawowy.pl [przyp. tłum.]

system powszechnego wsparcia dochodu, czyli koszty włączenia tych, którzy obecnie znajdują się poza systemem wsparcia. Koszt netto byłby niższy ze względu na oszczędności na kosztach administracyjnych związanych ze sprawdzaniem szerokiego zakresu różnych warunków i kryteriów dla obecnych świadczeń. Mielibyśmy do czynienia także z dalszymi, trudnymi do oszacowania oszczędnościami, wynikającymi z usunięcia lub redukcji pułapek ubóstwa, pułapek bezrobocia oraz pułapek oszczędności, co zachęciłoby do podejmowania działalności zarobkowej i legalnej pracy. Jednostki płaciłyby bowiem podatek od każdego dochodu powyżej dochodu podstawowego i nie dotknęłaby ich wysoka krańcowa stopa podatkowa⁶⁸ przy przechodzeniu z bezrobocia do zatrudnienia lub przy przekraczaniu progu dochodu. Co się zaś tyczy rzekomego kosztu zbędnych operacji finansowych⁶⁹ (wypłacania wszystkim i odbierania większości tego samego w związku z opodatkowaniem), to zarzut ten znika ze względu na integrację systemów podatkowych i świadczeń, umożliwiającą przez operacje elektroniczne.

Szacunki kosztu obecnych systemów są wciąż zaniżone. Te ostatnie są w całej Europie podziurawione przez pułapki ubóstwa, bezrobocia i oszczędności, a także *pułapki behawioralne*, które są arbitralne, nieefektywne i niesprawiedliwe. Częściowo odpowiedzialne za te koszty jest rozpowszechnienie selektywnych systemów opartych na kryterium dochodowym i warunkach związanych z zachowaniem jednostek. Część winy ponosi także rosnąca elastyczność modeli pracy i stylów życia. Odpowiedzią biurokracji i polityków niemal wszędzie było zaostrzenie warunków przyznawania uprawnień i rozszerzenie paternalistycznej kontroli.

Jakakolwiek nie byłaby prawda dotycząca długoterminowych tendencji odchodzenia od „stałego” zatrudnienia na pełny etat, zasadniczo pożądane jest, by większa liczba ludzi w każdym wieku wkraczała i opuszczała rynek pracy, podejmowała prace tymczasowe, łączyła kilka aktywności zarobkowych. Ważne, by przy okazji nie dopasowywała się do trzystopniowego modelu życia i pracy, który był normą w społeczeństwie przemysłowym: od szkoły czy uczelni do trzydziesto- czy czterdziestoletniego stanu zatrudnienia, aż po gwałtowne zejście ze sceny – przejście na emeryturę. Świadczenia przysługujące tylko spełniającym kryterium dochodowe nie są zbyt odpowiednie dla współczesnego

⁶⁸ Autor traktuje w tym miejscu utratę świadczeń w związku z uzyskaniem zatrudnienia lub przekroczenia kryterium dochodowego jako swoisty „podatek”, stąd pisze o „wysokiej krańcowej stopie podatkowej”. [przyp. tłum.]

⁶⁹ Standing używa tutaj słowa *churning*, oznaczającego działanie brokera, który w imieniu klienta nadmiernie obraca jego aktywami w celu zwiększenia własnej prowizji [przyp. tłum.].

społeczeństwa, podobnie jak arbitralne testy zachowania, które tak bardzo kochają technokratyczni decydenci „trzeciej drogi” i ich specjaliści doradcy⁷⁰.

Popularnym zarzutem wobec dochodu podstawowego jest twierdzenie, że byłby on formą „rozdawnictwa”, które uchybiałoby zasadzie społecznej wzajemności i prowadziło do obniżenia podaży siły roboczej, nieróbstwa, bumelanctwa i braku dyscypliny w pracy. Krytyka ta dobiega ze wszystkich stron politycznego spektrum. Istnieją dwa sposoby na zmierzenie się z nią, jeden defensywny, drugi normatywny. Oceniając ważność obu, należy mieć na uwadze, że w większości przypadków proponuje się wersję dochodu podstawowego o skromnej wysokości, pozwalającej jedynie na pokrycie podstawowych potrzeb związanych z utrzymaniem, które byłyby równoważne dochodowi minimalnemu w systemach pomocy społecznej stosowanych w wielu europejskich państwach⁷¹.

Defensywną albo pragmatyczną odpowiedzią na tę krytykę jest sugerowanie, że jakiegokolwiek niekorzystne skutki byłyby niewielkie lub nieznaczące⁷². Krytycy mają pesymistyczną wizję gatunku ludzkiego. Tymczasem pracujemy z wielu powodów – liczne badania wykazują, że większość ludzi chce pracować i robiłaby to nawet, gdyby posiadali wystarczający do przetrwania dochód z innych źródeł. Bardzo niewielu ludzi zadowala się podstawowymi środkami utrzymania, większość dąży do osiągnięcia znacznie wyższego poziomu. To dość dobrze znany fakt. W każdym razie, istnieją dwa typy osób, od których można by oczekiwać, że zmniejszy się w ich przypadku podaż siły roboczej. Pierwszy typ to osoby mające wysoki koszt alternatywny wykonywania działalności zarobkowej (czyli osoby chcące kontynuować edukację lub szkolenia, osoby pragnące opiekować się krewnymi oraz te o słabym zdrowiu itp.). Drugi typ to osoby wykonujące mało wydajne i/lub uciążliwe formy

⁷⁰ W Europie i innych uprzemysłowionych państwach istnieją tysiące wariantów. Zatem, jeżeli Wy, bezrobotna młodzież, szukacie pracy trzy razy w tygodniu i macie przygotowane pisemne dowody pokazujące, że jesteście w stanie podróżować do pracy 20 mil od domu, tylko wtedy jesteście uprawnieni do świadczeń. Jeżeli Wy, niepełnosprawni seniorzy, macie mniej niż 2 tys. funtów (lub euro) oszczędności – tylko wtedy możecie być uprawnieni do otrzymania dotacji, aby zapłacić za usługi opiekuńcze. Oczywiście przesadzamy. Ale wszyscy mamy swoje ulubione przykłady.

⁷¹ Część zwolenników i zwolenniczek, w tym Philippe Van Parijs, ma na myśli większą kwotę. Większość proponuje jednak dość skromną, wystarczającą do realizacji podstawowych potrzeb życiowych. Niewykluczone, że wiele nieporozumień w debacie wynika z różnych wizji wysokości dochodu podstawowego.

⁷² Znakomicie uwidocznili to Karl Widerquist w swoim referacie opartym na przeglądzie co najmniej 345 „artykułów naukowych”. Stwierdził on, że wszystkie badania empiryczne miały charakter niekonkluzywny, co nie powstrzymało ideologicznych oponentów od wyciągania zbyt daleko idących wniosków. Karl w swoich własnych konkluzjach przedstawia tę kwestię jeszcze bardziej wymownie. Zob. K. Widerquist, *A failure to communicate: The labour market findings of the negative income tax experiments and their effects on policy and public opinion*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 497-537. Dobrze oszacowania podaży siły roboczej we Francji zawarte są w: C. Gamel, D. Balsan, J. Vero, *The impact of basic income on the propensity to work: Theoretical gambles and microeconomic findings*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 477-495.

pracy najemnej. W obu przypadkach powinniśmy pobudzać do takich zmian na rynku pracy i w polityce, które zwiększałyby ogólny dobrobyt [*welfare enhancing*]. Z pewnością w przypadku tych, których aktywność – niebędąca pracą zarobkową – jest bardziej wartościowa zarówno z punktu widzenia społeczeństwa, jak i ich samych, zmniejszanie działań związanych z pracą najemną byłoby pożądaną. Porzucenie przez pewną grupę uciążliwej pracy o niskiej produktywności lub ograniczenie czasu w niej spędzanego spowodowałoby powstanie tendencji do wzrostu płac, zachęcając innych do wypełnienia tej luki, prowokując do wprowadzania pracooszczędnych zmian technologicznych lub nawet uświadamiając ludzi, że nie potrzebują lub nie chcą, by dana praca była w ogóle wykonywana.

Innym typowym zarzutem jest twierdzenie, że dochód podstawowy naruszałby *zasadę wzajemności*. Z tą „zasadą”, tak popieraną przez przedstawicieli trzeciej drogi oraz wrażliwych konserwatystów, zmierzono się już gdzie indziej. Warto przeczytać kilka tekstów przygotowanych na Kongres BIEN, gdyż stanowią one antidotum na urok tej zasady⁷³. Poniższy cytat z Nancy Fraser ładnie podkreśla również „seksistowskie skrzywienie” ukryte w odwoływaniu się do tej zasady przez różnych decydentów:

Nawiasem mówiąc, kłopot „pasażera na gapę” jest zwykle definiowany androcentrycznie jako niepokój o wymigiwanie się od płatnego zatrudnienia. Niewiele uwagi poświęca się za to znacznie bardziej rozpowszechnionemu problemowi, a mianowicie darmowej przejażdżce mężczyzn na koszt kobiecej nieopłaconej pracy domowej⁷⁴.

Pozostawiając na boku wszystkie zawiłości zasady wzajemności, normatywna odpowiedź na zarzut dotyczący skutków związanych z podażą siły roboczej oparta jest na określonym rozumieniu wyłaniającego się charakteru kapitalizmu dwudziestego pierwszego wieku. Powracamy tutaj do wcześniejszej dygresji. Żyjemy w epoce, w której globalizacja i rynkowy kapitalizm podkopują systemy zabezpieczenia społecznego oraz sieć regulacji, tak starannie utkaną w dwudziestym wieku i wytrwale przedstawianą reszcie świata jako model do naśladowania. Nie powinniśmy być zbyt sentymentalni w kwestii tej erozji, ponieważ okres kapitalizmu państwa opiekuńczego ma wiele wad i ograniczeń. Co równie ważne, nie powinniśmy dać się zwieść przekonaniu, że niedookreślony „europejski model społeczny”

⁷³ Poza cytowanymi wyżej, zob. E. Christensen, *Feminist arguments in favour of welfare and basic income in Denmark*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 381-399. Warto polecić także artykuł Karla Widerquista – K. Widerquist, *Who Exploits Who?*, „Political Studies” 54/3, 2006, s. 444-464.

⁷⁴ N. Fraser, *After the family wage: Gender equity and the welfare state*, „Political Theory” Vol. 22, No.4, s. 615.

zasadniczo przetrwał i jest wystarczająco prężny, by trwać dalej z niewielkimi udoskonaleniami.

Chociaż nie powinniśmy ani wyolbrzymiać, ani umniejszać przemian we współczesnym świecie, dość jasne jest, że pod egidą globalnych sił rynkowych dokonuje się szeroko rozpowszechniona utrata tożsamości – klasowej, wspólnotowej i zawodowej. Przynależność do trwałych grup jest coraz trudniejsza. A mimo to napotykamy na paradoks – *indywidualizację wraz z homogenizacją* – lub, mówiąc prostym językiem, tendencję do bycia samopas – pozornie jako jednostka, podczas gdy wszyscy spieszą, by przyjąć podobny styl życia, kupując te same dobra, oglądając te same filmy i programy telewizyjne etc. Żyjemy pod nieustanną presją, by konsumować, a także by pracować i wystarczająco dużo zarabiać. Ale to „wystarczająco” nigdy nie wystarcza. Przez to coraz więcej ludzi, przynajmniej młodych i w wieku średnim, zostaje wpędzonych w szaleństwo aktywności związanych z pracą zarobkową. Ta historia jest zbyt dobrze znana, by wymagała tutaj rozwinięcia. Elektroniczne systemy kontroli – reprezentowane przez komputery osobiste, przymus sprawdzania poczty elektronicznej i przeglądania stron internetowych, telefony komórkowe – są tylko jedną stroną tego zjawiska, w ramach którego zatarły się granice miejsca pracy i domu, a także czasu wolnego i pracy. Tracimy kontrolę nad czasem. Nie jest to tylko zjawisko właściwe „klasie średniej”, gdyż biedni na całym świecie rzadko kiedy mieli jakąś kontrolę do stracenia.

Zapewnienie dochodu podstawowego jako prawa obywatelskiego, dostarczając poczucia podstawowego bezpieczeństwa, pomogłoby w koniecznym procesie zdobycia kontroli nad czasem, co oznaczałoby większą wolność od dominacji⁷⁵. Umożliwiłoby to bardziej racjonalną deliberację, większą wolność wyboru w kwestii dysponowania czasem. Chciałbym tutaj zasugerować związek z moją wcześniejszą dygresją. Dysponujemy czasem jako zbiorowym zasobem, wyzwolonym dzięki wysiłkom przeszłych pokoleń. Jednak uprzywilejowani mogą cieszyć się nieproporcjonalnym udziałem w tym zasobie. Dochód podstawowy byłby środkiem, który zapewniłby jego równiejszy i bardziej sprawiedliwy podział.

Pokrewnym sposobem argumentowania za dochodem podstawowym jest zwrócenie uwagi na walki społeczne zeszłego stulecia, toczone wraz z rozwojem kapitalizmu. Mówiąc najogólniej, postępowe walki z początku dwudziestego wieku dotyczyły zapewnienia społecznej kontroli nad środkami produkcji oraz dekomodyfikacji pracy. Doprowadziły one

⁷⁵ D. Raventós, D. Casassas, *Republicanism and basic income: The articulation of the public sphere from the repoliticization of the private sphere*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 229-251.

zarówno do polityki nacjonalizacji, jak i do powstania państwa opiekuńczego. Państwo to, za pomocą rosnących świadczeń i usług (wraz z tymi zapewnianymi przez korporacje), było w efekcie sposobem na *dekomodyfikację* pracy, w ramach której płaca stała się jedynie niewielką częścią całkowitego wynagrodzenia i osobistego dochodu. Strategia ta wytworzyła sztywność i nieefektywność, które okazały się niemożliwe do utrzymania wraz z nastaniem ery gospodarki otwartej. Bezpieczeństwo oparte na wykonywaniu pracy zarobkowej, zapewniane przez państwa opiekuńcze, miało zawsze charakter paternalistyczny, a jego ceną była ograniczona wolność wyboru. W epoce globalizacji mieliśmy do czynienia z rekodyfikacją pracy: zindywidualizowanymi płacami, cięciami w zapewnianych przez państwo oraz zakłady pracy świadczeniach i usługach (lub przejściem do form odpłatności), a także osłabieniem ochronnych regulacji ustawowych. Wyzwaniem, które stoi przed nami, jest zapewnienie, że mimo iż praca jest utowarowiona, pracownik (siła robocza) nie będzie. Dochód podstawowy mógłby w tym pomóc.

Jednym słowem, dochód podstawowy mógłby zmniejszyć utowarowienie ludzi (które wiąże się z utratą kontroli nad kluczowymi zasobami społecznymi, mianowicie czasem i bezpieczeństwem), pozwalając jednocześnie na dalsze utowarowienie *pracy najemnej* [*labour*]. W tym sensie byłby kompatybilny ze zglobalizowanym systemem gospodarczym, a przy tym osłabiałby władzę kapitału nad ludźmi. Mógłby także dać początek dwudziestopięciowiecznej formie keynesizmu, ponieważ zapewniłby środki stabilizowania zagregowanego popytu.

10.2 Dylematy wokół Dotacji Osiągnięcia Pełnoletności

Rozważmy teraz aktualną ideę dotacji kapitałowych. DOP byłaby jednorazową (lub, w szczególnych przypadkach rozłożoną na kilka lat) dotacją wypłacaną osobom, które ukończyły dwadzieścia jeden lat i przysługującą wszystkim, którzy ukończyli szkołę średnią. Wykluczone zostałyby te osoby, które porzuciły naukę, oraz te, które głupio popadły w konflikt z prawem, zanim osiągnęły odpowiedni wiek. Oczywiście brytyjskie „*baby bonds*” nie mogłyby stosować podobnych warunków⁷⁶.

Dla kontrastu: OGD zapewniałaby *podstawowe* bezpieczeństwo ekonomiczne, zapobiegając najgorszym nadużyciom utowarowienia pracy, i dokonywałaby tego w sposób zasadniczo niepaternalistyczny. Nie przesądzałaby tego, *kiedy* osoba zasługuje na oddech bezpieczeństwa, i nie dokonywałaby żadnych moralnych ocen na temat tego, kto powinien ją

⁷⁶ Warto zauważyć, że przewagą *baby bond* nad propozycją Ackermana-Alstotta byłoby to, że zapewne żaden odbiorca nie mógłby znajdować się w rejestrze karnym, więc byłaby ona bardziej uniwersalna.

otrzymać, a kto powinien być zeń wykluczony. Jak się wydaje, DOP ponosi porażkę na obu tych polach. Dawanie osobie dwudziestojednolletniej ogromnej kwoty uchybia idei *podstawowego* bezpieczeństwa. Jest również arbitralne, ponieważ wiek ten niekoniecznie jest idealny czy optymalny. Ludzie dojrzewają w bardzo różnym wieku, a ich zdolności rozwijają się różnie. Ponadto, rozwój zdolności podejmowania racjonalnych wyborów będzie przebiegał odmiennie u różnych jednostek, grup i wspólnot. Zaś wykluczanie tych dwudziestojednolatków, którzy naruszyli prawo lub którym nie udało się ukończyć szkoły średniej, wydaje się nie tylko moralizujące i arbitralne, ale i nieegalitarne⁷⁷. DOP oferuje zwiększone bezpieczeństwo, bogactwo i przyszłe dochody dla lepiej zabezpieczonych (klasy średniej) w przeciwieństwie do najmniej zabezpieczonych grup w społeczeństwie. Łamie zatem zasadę różnicy w wymiarze bezpieczeństwa.

DOP nie jest również neutralna w odniesieniu do tego, jakie typy zachowania wspiera i nagradza. Przynosi większe korzyści mającym smykałkę do biznesu niż osobom mniej przedsiębiorczym. W jaki sposób można to uznać za sprawiedliwe? DOP zwiększyłby możliwości tych już względnie utalentowanych (niekaranych absolwentów i absolwentek szkół średnich) na zostanie zwycięzcami w społeczeństwie rynkowym, działającym na zasadzie „zwycięzca bierze wszystko, a przegrany wszystko traci”. Dalej, zarówno DOP, jak i OGD wypłacane byłyby jednostkom. Zagrożenie stanowi fakt, że takie systemy mogą zostać określone mianem *indywidualistycznych*, np. wskutek wzmacniania i ułatwiania samolubnych i oportunistycznych zachowań oraz postaw. Z pewnością Dobre Społeczeństwo nie nastanie, jeżeli strategie i instytucje miałyby promować indywidualistyczne zachowania przy braku strategii ułatwiających *solidarność społeczną*. Jedną z obaw wzbudzanych przez blokowe dotacje tego typu, co DOP, jest to, że rzeczywiście pielęgnowałyby one etos konkurencyjnego indywidualizmu, podkopując dodatkowo i tak słabe w większości krajów uprzemysłowionych poczucie solidarności społecznej. Z pewnością DOP nie jest pod tym względem neutralna.

Wraz z pogłębianiem się globalizacji w ostatnich dwudziestu pięciu latach dwudziestego wieku, rządy na całym świecie zaczęły ograniczać politykę związaną z mechanizmami społecznej solidarności i tworzyć bardziej zindywidualizowane systemy, zmniejszając regulacje ochronne, nakładając kontrolę na związki zawodowe i obniżając redystrybucyjne podatki bezpośrednie. Trendy te przyspieszyły fragmentację rynków pracy i struktur społecznych. Jak wpłynęłaby na to DOP? Mogłaby nadać większe znaczenie

⁷⁷ Nie spełnia także podstawowej zasady sprawiedliwości, że nikt nie powinien być karany dwukrotnie za to samo przewinienie. Wykluczanie tych, którzy zadarli z systemem sprawiedliwości, jest zwykłą łapówką obliczoną na pozyskanie politycznego wsparcia klasy średniej dla DOP.

równości szans. Ale w rzeczywistości chodzi o „szanse” na zwiększenie nierówności, na polepszenie własnej pozycji kosztem innych. DOP nie wpłynęłaby bezpośrednio na społeczną fragmentację ani na wynikające z niej nierówności. OGD z kolei wzmocniłaby (choć skromnie) bezpieczeństwo dochodu tych, których nazywamy *outsiderami*, i zwiększyłaby pozycję przetargową „pracowników elastycznych”, a stałoby się tak po prostu dlatego, że zwiększenie podstawowego bezpieczeństwa zwykle pozwala przestać ugiąć kark. Zakładając, że zwiększona siła przetargowa pociągnie za sobą wzrost płac, OGD pomogłaby tym samym zmniejszyć wewnątrzklasowe zróżnicowanie dochodów.

Jaki byłby natomiast wpływ DOP i OGD na tzw. samozatrudnionych, tę mało trafnie nazwaną grupę, zawierającą mnóstwo ludzi pracujących na kontraktach lub na akord? Na pierwszy rzut oka, zarówno DOP, jak i OGD pobudziłyby wzrost *podażi* samozatrudnionych, w tym drobnych kapitalistów (wszystkich tych przedsiębiorstw typu „małe jest piękne”), którym dotacja pomogłaby w radzeniu sobie z kosztami rozpoczęcia działalności. OGD natomiast uczyniłaby podejmowanie ryzyka mniej odstręczającym. Jednak niepewny jest wpływ obu rozwiązań na *popyt* na dobra i usługi oferowane przez samozatrudnionych. Niewykluczone, że średni dochód netto w tej grupie mógłby spaść, zwiększając do tego różnice w dochodach między nią a podstawowymi pracownikami najemnymi. To kwestia do empirycznej weryfikacji.

DOP wydaje się także bardziej problematyczna, ponieważ jest adresowana wyłącznie do młodych, wkraczających w szeregi siły roboczej, co daje im przewagę nad starszymi pracownikami⁷⁸. Jako taka ma ona wszystkie wady każdej selektywnej subwencji. Pozwoliłaby młodym na akceptację niższych płac i tym samym sprzyjała zastępowaniu przez nich starszych, bardziej doświadczonych pracowników. Mogłoby to, przy pewnych założeniach, obniżyć całkowitą produktywność, a nawet całkowitą produkcję grupy samozatrudnionych. Mogłoby mieć także negatywny wpływ na reprodukcję umiejętności u starszych robotników, zniechęcając ich do starań o uaktualnianie lub podnoszenie swoich kwalifikacji ze względu na podwójnie niekorzystne warunki konkurencji (starszy wiek oraz mierzenie się na rynku pracy z grupą dotowanych konkurentów). Z kolei OGD nie przyznaje nikomu naturalnej przewagi i pomogłaby raczej zmniejszyć segregację. To zaleta systemu powszechnego dochodu.

⁷⁸ Ponadto pogarsza, oczywiście, względną i absolutną pozycję młodzieży, która miała problemy z prawem lub porzuciła szkołę. To nierównościowy aspekt DOP. Innym wypaczającym efektem jest to, że zmieniłaby ona stosunki międzypokoleniowe, szczególnie wewnątrz rodzin. DOP dałaby nastolatkom lub dwudziestojedynolatkom wolność finansową od ich rodziców, uderzając w przewodnią [*parental guidance*] rolę tych ostatnich i potencjalnie zrywając więzi międzypokoleniowe. Taka perspektywa może się podobać lub nie, ale nie można jej ignorować.

Należy wreszcie uznać, że niemal pewnym efektem wprowadzenia takiego skoncentrowanego dopływu pieniędzy, skierowanego, jak w przypadku DOP, do wąskiej grupy wiekowej, byłaby wyższa cen na towary i usługi konsumowane przez tę grupę. To dobra wiadomość dla wytwórców desek surfingowych, zła dla trzydziestoletnich początkujących surferów. Ponadto wzrosłoby oprocentowanie kredytów dla tej grupy wiekowej. W efekcie znaczna część transferu mogłaby zasilić inne grupy, pozostawiając młodych tylko trochę zamożniejszymi.

10.3 Dotacja Osiągnięcia Pełnoletności a Wspólnotowa Dotacja Kapitałowa

Bardziej ogólna obawa związana z DOP dotyczy tego, że zajmowałaby ona miejsce, w które wejść mógłby inny wariant dotacji kapitałowej, realizujący chwalebne cele orędowników i orędowniczek DOP oraz zasady Dobrego Społeczeństwa, pozbawiony jednocześnie wad DOP związanych z dystrybucją i wymuszaniem konkretnego zachowania. Jakie są *idealne* cechy systemu dotacji kapitałowej? Zanim je rozważymy, zastanówmy się nad semantyką.

Tym, co kusi nas w samej idei dotacji kapitałowych lub dotacji dla interesariuszy, jest to, że podsuwają one narzędzie *współdzielenia* kapitału wraz z elementem *partycypacji* i zdolnością do *redystrybucji*. Najważniejsze osoby proponujące DOP używają terminu „dotacja dla interesariuszy” [*stakeholding grant*], który niesie ze sobą te właśnie konotacje. Są to jednakże liberałowie, więc troszczą się głównie o te elementy danego systemu, które, jak sądzą, *zwiększają wolność*, a nie egalitarne elementy redystrybucyjne (które i tak nie są tutaj silne). Nie wątpiąc w szczytne motywy, uważam, że termin ten jest jednak mylący. A stosując właśnie pojęcie „interesariuszy”, blokuje się rozważania nad bardziej utopijnymi pomysłami na dzielenie kapitału czy *stakeholdingiem*.

Zastanówmy się teraz nad kluczowym pytaniem. Jeżeli tym, co atrakcyjne w idei dotacji kapitałowej lub dotacji dla interesariuszy, jest złożony obraz dzielenia, redystrybucji, partycypacji i zwiększania wolności, to możemy powiedzieć, że w kategoriach Dobrego Społeczeństwa, *optymalnie* zaprojektowany system powinien:

- (1) zachęcać (lub przynajmniej nie zniechęcać) do inwestowania,
- (2) wspierać inwestycje bardziej odpowiedzialne ekologicznie i społecznie,
- (3) dokonywać redystrybucji dochodu do najmniej zabezpieczonych oraz do grup znajdujących się w najgorszej sytuacji w społeczeństwie,
- (4) promować partycypację w gospodarce i społeczeństwie,
- (5) wzmacniać (lub przynajmniej nie osłabiać) poczucie *solidarności społecznej*,
- (6) umacniać prawdziwą demokrację,

(7) promować dobry „porządek korporacyjny” [*corporate governance*],

(8) ograniczać ekonomiczny oportunizm.

Żaden system nie radzi sobie dobrze we wszystkich tych kwestiach. Ani OGD, ani DOP nie odpowiadają też bezpośrednio na większość z tych zadań i nie są do tego przeznaczone. Jednak w przeciwieństwie do OGD, DOP może być postrzegana jako blokująca miejsce dla bardziej postępowej dotacji dla interesariuszy.

Pod tym względem więcej można zyskać przez wspieranie zmian w kierunku *demokracji ekonomicznej poprzez zbiorowe formy podziału dochodu*. Przywodzi to na myśl wczesną wersję szwedzkich *pracowniczych funduszy inwestycyjnych* [*wage-earner funds*]⁷⁹ zaproponowaną przez Rudolfa Meidnera, a nawet Alaska Permanent Fund⁸⁰. Nazwijmy wersję idealną WDK (Wspólnotową Dotacją Kapitałową). Jej dokładny kształt powinien odzwierciedlać charakter tworzącego się właśnie systemu produkcji i wynikającego zeń systemu dystrybucji.

WDK jest tym, co wydawało się sednem debat wokół „kapitalizmu interesariuszy”, które toczyły się w latach osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku, kiedy stakeholding był postrzegany przede wszystkim jako quasi-keynesowska metoda pobudzania wzrostu i zwiększania zatrudnienia. Kładziono nacisk na *wynagrodzenie zależne od zysków* [*profit-related pay*], jednak wielu ekonomistów zachwalało także kolektywne dzielenie zysków ze względu na kwestię bodźców oraz sam podział kapitału. Co kluczowe, każda pożądana WDK musi być przynajmniej w części *zbiorowa*, musi przekraczać wizję firmy jako pewnej jednostki i udzielać pracownikom oraz ich przedstawicielom głosu w decyzjach dotyczących zastosowania powstałych funduszy. Kluczowe jest demokratyczne współrządzenie. Główna trudność związana z podejściem do stakeholdingu skupionym wyłącznie na zakładzie pracy tkwi w tym, że wyklucza ono „pracowników elastycznych” (dorywczych, kontraktowych, wynajętych z agencji tymczasowej itd.) pracujących na obrzeżach przedsiębiorstw. Byłby to też system, który zwiększyłby nierówności między pracownikami z firm atrakcyjnych dla potencjalnych inwestorów, wykorzystujących nowoczesne technologie i notujących wysokie zyski, a tymi zatrudnionymi w niepodlegających wymianie, mniej rozwiniętych technologicznie firmach i organizacjach

⁷⁹ Na ten temat zob. R. Szarfenberg, *Od walki klas do dialogu społecznego – stosunki pracy w Szwecji*, [w:] *Szwecja. Przewodnik nieturystyczny*, Warszawa 2010, s. 96; oraz T. Kowalik, *Systemy gospodarcze: efekty i defekty reform i zmian ustrojowych*, Warszawa, 2005, s. 165-168. Szerzej pisze o tym: Ph. Whyman, *An Analysis of Wage-Earner Funds In Sweden: Distinguishing Myth from Reality*, „Economic and Industrial Democracy”, vol. 25, nr 3, 2004.[przyp. tłum.]

⁸⁰ Oba fundusze wyłoniły się w połowie lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku, czyli w ostatnim okresie, w którym panowała redystrybucyjna agenda.

nienastawionych na zysk, włącznie z tymi, które zajmują się publicznymi usługami społecznymi [*public social services*].

Właśnie dlatego idealny model dzielenia kapitału lub stakeholdingu powinien zawierać większy element *wspólnotowy*, który mógłby przybrać kształt *społecznego funduszu inwestycyjnego*. Procentowy udział zysków byłby przekazywany na demokratycznie zarządzany fundusz, działający jako narzędzie rozwoju społecznego, infrastrukturalnego i kompetencyjnego. Taki fundusz mógłby zostać rozbity na jeden komponent, którego celem byłoby reinwestowanie wewnątrz zakładu, i drugi, skierowany na wspólnotę poza firmą, ułatwiający redystrybucję z korzyścią dla osób spoza grupy uprzywilejowanych *insiderów*⁸¹.

Dobrze zaprojektowana WDK mogłaby ograniczyć wyciek kapitału z gospodarki narodowej i lokalnej, ponieważ kluczowym elementem systemu powinna być restrukturyzacja porządku korporacyjnego w taki sposób, aby uczestnicy społecznego funduszu inwestycyjnego, jako interesariusze, mieli prawo głosu w sprawie strategii inwestycyjnych danego zakładu⁸². Model ten różni się od angloamerykańskiego modelu tzw. kapitalizmu udziałowców, gdyż w tym ostatnim *pryncypałow* (elity akcjonariuszy, w tym nominalnie pracownicy pobierający pensję) zainteresowani są wyłącznie swoim dochodem, pochodzącym głównie z akcji⁸³.

Istnieją dobre powody, by uważać, że WDK zwalczyłaby największą przeszkodę na drodze do w miarę egalitarnego kapitalizmu, zapewniając system podziału kapitału z wbudowanym mechanizmem wstrzymującym jego ucieczkę. Bez względu na komunikaty spółek, przekazujące, że stawki podatków od ich zysków i kapitału wpływają istotnie na ich pozycję i decyzje inwestycyjne, faktem jest, że przez ostatnie dwadzieścia lat wiele krajów, jeden po drugim, zmniejszyło lub zniosło opodatkowanie kapitału. Rozsądnie zbudowana WDK mogłaby hamować ucieczkę kapitału oraz zachęcać do wysokich i odpowiedzialnych społecznie inwestycji w lokalną gospodarkę. Służyłaby także zwiększeniu stopnia

⁸¹ Oczywiście, decyzja dotyczące tego, czym jest „wspólnota”, jest kwestią polityczną i administracyjną. Pomimo wcześniejszych pomysłów (Paine i inni), współczesnym bodźcem do myślenia w tym kierunku była oryginalna wersja „funduszy pracowników najemnych” zaproponowana przez Rudolfa Meidnera w połowie lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku w Szwecji. Były one częściowo stymulowane przez właściwości szwedzkiej *solidarystycznej polityki płacowej*, a w szczególności przez sposób, w jaki Volvo omijał politykę płacową, wprowadzając indywidualne wynagrodzenie, będące udziałem w zyskach, i zwiększając tym samym nierówność płac.

⁸² *Agenci* stali by się częściowymi *kierownikami* [*part-principals*], tak jak wielu menedżerów i dyrektorów generalnych stało się w znacznej mierze *pryncypałami* [*principals*] (otrzymując większość swojego dochodu z kapitału).

⁸³ Upadek Enronu może być wskaźnikiem zagrożenia, jakie niesie ze sobą posiadanie elity *pryncypałów* oddzielonej od *agentów*. W kapitalizmie udziałowców oczekuje się, że zarząd będzie należał do tej drugiej grupy. Jeżeli dyrekcja korporacji otrzymuje większość swojego dochodu z opcji na akcje, a nie z płacy, to interes siły roboczej nie znajdzie się wysoko na liście jej priorytetów.

partycypacji w firmowym i wspólnotowym podejmowaniu decyzji, promując tym samym demokrację ekonomiczną. Właśnie na tym powinien polegać stakeholding.

Osoby popierające DOP przedstawiły ten pomysł jako dotację dla interesariuszy i twierdzą, że jest to rozwiązanie „demokratyczne”. Nie stanowi ono jednak ani rozszerzenia demokracji, ani odzwierciedlenia stakeholdingu w procesie produkcji. Z kolei WDK byłaby poszerzeniem prawdziwej demokracji – demokracji ekonomicznej – i wiązałyby się z realnym podziałem kapitału

„Przy okazji” WDK miałyby także potencjał polepszenia życia i pracy wielu ludzi (w przeciwieństwie do skomercjalizowanego indywidualistycznego szaleństwa wywołanego przez hojną DOP). Dając pracownikom i pracującym kolektywom większy głos wewnątrz firm i w otaczających je wspólnotach, WDK zapewniałyby robotnikom środki do zmiany stosunków pracy i organizacji zakładu pracy, co zastąpiłoby słabnący głos ruchu związkowego w starym stylu.

DOP jest narzędziem populistycznym, we właściwym sensie tego emocjonalnie nacechowanego terminu. Najprawdopodobniej spodobałby się on większości tych, którzy nie mają udziału w systemie, ale nie naruszałby podstawowej *struktury* kapitalizmu. W tym sensie jest on gruntownie nieutopijny. Można wyobrazić sobie niekończące się artykuły w tabloidach czy telewizyjne programy dyskusyjne o tym, „jak Jane przepuściła swoje 80 tys. dolarów” lub inne, klepiące Jima po jego coraz szerszych ramionach za bycie wzorowym młodym dorosłym, który dobrze zainwestował swoje pieniądze⁸⁴. Mielibyśmy do czynienia z szaleństwem sentymentalizmu. Jeżeli pomogłoby to w czymkolwiek, to raczej w uprawomocnieniu nierównego społeczeństwa przez zachęcanie ludzi do przyjęcia zbioru postaw charakterystycznych dla graczy w kasynie⁸⁵.

Sytuacja ma się zupełnie inaczej w przypadku dochodu podstawowego, który jest dyskretnym sposobem na potencjalne zmniejszenie zasięgu szaleńczego komercjalizmu. Mógłby to osiągnąć poprzez ułatwianie i zachęcanie do spokojniejszego tempa życia oraz umożliwienie takiego stylu pracy, który stanowi istotę wszystkich utopii społecznych zaproponowanych w przeszłości – mieszanki pracy najemnej [*labour force work*], opiekuńczej, dobrowolnej na rzecz wspólnoty oraz twórczego wypoczynku⁸⁶. Dochód

⁸⁴ Gwizdom i oklaskom towarzyszyłaby oczywiście odpowiednia muzyka.

⁸⁵ Przypominam sobie odwiedzanie rodzin z „klasy średniej” w małym mieście w Pensylwanii, które żyły od jednej loterii stanowej do drugiej. Wszystkie ich nadzieje krystalizowały się w comiesięcznym zestawie liczb. Czy to jest wolność?

⁸⁶ OGD zmniejszałaby także szeroko rozpowszechnioną – spowodowaną przez elastyczne rynki pracy oraz międzynarodowe dążenie do większej warunkowości i świadczeń przyznawanych wyłącznie spełniającym kryterium dochodowe – tendencję do ucieczki znacznej części pracy najemnej do szarej lub czarnej strefy,

podstawowy nie tylko nie zniechęcałby do pracy jako takiej, ale wręcz do niej zachęcał – różniąc się w tym od obecnej formy pomocy społecznej tylko dla spełniających kryterium dochodowe – osłabiając pułapki ubóstwa i bezrobocia.

11. Ku nowej „umowie społecznej”

T. H. Marshall, słynny myśliciel zajmujący się polityką społeczną w połowie dwudziestego wieku, wskazywał, że osiemnasty wiek rozpoczął się wraz z ustanowieniem praw obywatelskich, dziewiętnasty wraz z uprawomocnieniem praw politycznych, a dwudziesty wraz z uznaniem praw społecznych. Można przewidywać, że wiek dwudziesty pierwszy będzie wiekiem praw ekonomicznych⁸⁷.

W tym duchu rozważmy ponownie pytanie postawione na początku: co powinno zostać zrównane w Dobrym Społeczeństwie dwudziestego pierwszego wieku? Wszystkie teorie sprawiedliwości dystrybtywnej wierzą w równość czegoś. Trzecia droga wierzy w równość zasług. Ci, którzy wypełniają swoje obowiązki, zasługują na prawa socjalne oparte na wykonywaniu pracy zarobkowej. Dostrzegamy w tym dążenie do wskrzeszenia Weberowskiej „etyki protestanckiej”. Libertarianie – oraz współczujący konserwatyści (którzy wolą mieszkankę trzeciej drogi i libertarianizmu) – są mniej wrażliwi. Wierzą w sprawiedliwość proceduralną i kontraktową oraz w równość zapewnianą przez rzetelny proces sądowy [*due process*]. Tak długo, jak usankcjonowane prawnie procedury są właściwie przestrzegane, nierówne wyniki są nie tylko akceptowalne, ale społecznie sprawiedliwe. Zajmowanie się przegranymi pozostawia się dobroczyńcom i filantropom, a także dobrym sąsiadom-bliźnim (nawet w wyobrażanej globalnej wiosce, w której miliarderzy wydają swoje nadmiarowe miliony na sprawy, które uznają za najbardziej wartościowe).

W przeciwieństwie do zwolenników trzeciej drogi i libertarian, twierdzimy, że odpowiedzią na wielkie pytanie jest to, co moglibyśmy nazwać *kompleksowym egalitaryzmem*. Fundamentalnym prawem ekonomicznym jest lub powinno być prawo do *równego podstawowego bezpieczeństwa*. Wymaga ono dochodu podstawowego, osiągniętego

przy ominięciu podatków oraz składek, co przyczynia się do wszechobecnego braku uprawnień. Dla przykładu, OGD zlikwidowałaby arbitralną warunkowość świadczeń z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, których nazwa już od dawna była nieaktualna.

⁸⁷ Tak pisał o swoim rozumieniu praw społecznych T.H. Marshall: „Mówiąc o społecznym elemencie statusu obywatela, mam na myśli szeroki zakres uprawnień – od ekonomicznego dobrobytu i bezpieczeństwa, do udziału we wspólnym dziedzictwie i życia zgodne ze standardami dominującymi w społeczeństwie. Instytucjami najściślej związanymi z prawami społecznymi są instytucje edukacyjne i instytucje świadczeń społecznych.” T. H. Marshall, *Class Citizenship and Social Development*. [w:] *Welfare state. Historia, kryzys i przyszłość nowoczesnego państwa opiekuńczego*, wybór i tłumaczenie tekstów na prawach rękopisu, Inst. Socjologii UW, Warszawa 1997. [przyp. tłum.]

w ten czy inny sposób. Jednakże w celu umożliwienia bezbronny i gorzej uposażonym zachowania podstawowego bezpieczeństwa konieczne jest równe *zabezpieczenie reprezentacji głosu* na poziomie zbiorowym i indywidualnym.

Wreszcie, strategie i instytucje zabezpieczenia społecznego, regulacji i redystrybucji muszą opierać się na uprawomocnieniu *wszystkich* form pracy, a nie tylko tej zarobkowej. Jest to kluczowe, aby *prawo do pracy* nabrało znaczenia. Nie możemy pozwolić, by paternaliści jakiegokolwiek rodzaju – zwolennicy trzeciej drogi, grupy religijne, leniniści, populiści czy ktokolwiek inny – zamienili to prawo w obowiązek. Jeżeli skupiamy się wyłącznie na pracy zarobkowej, deprecjonujemy inne formy pracy, zwiększamy ucisk, jakiemu podlegają osoby je wykonujące, a także utrwalamy etos konkurencyjnego indywidualizmu, a nie tego, co moglibyśmy nazwać indywidualizmem społecznym opartym na uznaniu (i celebrowaniu) wzajemnej współzależności. Polityka powinna zapewniać równą ochronę pracującym najemnie i wykonującym inne formy pracy – pracy opiekuńczej, wolontariatu, pracy na rzecz wspólnoty, środowiska naturalnego, społeczeństwa obywatelskiego i innych prac, wynikających z całego naszego twórczego entuzjazmu. Oznacza to oddzielenie bezpieczeństwa dochodu od obowiązku wykonywania, lub gotowości do wykonywania jedynie pracy zarobkowej [*labour*].

Kluczowym przykładem jest praca opiekuńcza, która obejmuje oba elementy niełatwego podziału między relacją dawania [*gift-relationship*] a relacją rynkowej wymiany. Jeżeli pomyślimy o rozwoju jako wolności, wówczas nasz nacisk na podstawowe bezpieczeństwo i głos – to, co uznajemy za dwa filary Dobrego Społeczeństwa – oznacza, że powinniśmy żądać podstawowego bezpieczeństwa dochodu dla opiekunek i opiekunów, a także osób potrzebujących opieki. Powinien istnieć także równie silny głos dla obu stron tej relacji. Przemyślenie pracy opiekuńczej w kontekście starzenia się i rozbicia norm związanych z rodziną i gospodarstwem domowym prowadzi do odpowiedzi na drugie pytanie postawione na początku tego artykułu.

Oto wizja różnorodności opartej na równości. Należy zrównać podstawowe bezpieczeństwo, które definiuje się w kategoriach wolności od chorób, wolności od paternalistycznej kontroli, a także równych szans na realizowanie naszego indywidualnego pomysłu na życie.

Wolność i kompleksowy egalitaryzm – filary Dobrego Społeczeństwa – wymagają podstawowego bezpieczeństwa (koniecznego warunku prawdziwej wolności), udziału w podziale kapitału (znaczną nierówność ogranicza wolność) i procesach decyzyjnych (porównywalnego w przypadku wszystkich reprezentatywnych interesów w społeczeństwie).

Bez tych trzech elementów tak urządzone społeczeństwo nie byłoby warte nawet krótkiej wizyty.

12. Posłowie – uprawomocnianie, wywieranie presji

Wbrew tym, którzy boją się powszechnego „dumpingu socjalnego”, globalizacja nie jest sprzeczna z powszechną ochroną socjalną. Powinniśmy wciąż powtarzać to twierdzenie, dobrze wyłożone przez Boba Deacona⁸⁸. Musimy jednak zrozumieć, że przez jakiś czas będzie to od nas wymagać niezłomnej postawy. Możliwa jest dobra alternatywa dla pozostałości po państwie opiekuńczym.

Dochód podstawowy należy do powiększającego się zestawu propozycji poszerzających wolność w sposób egalitarny i wzmacniających prawa ekonomiczne. Dotacje kapitałowe różnego typu będą wciąż występować w tym scenariuszu. Podobnie jak idee bonów i kredytów dochodowych [*income vouchers and credits*]⁸⁹. Bruce Ackerman i Ian Ayres⁹⁰ zaproponowali ostatnio pomysły pod tym względem rozwiązanie – bon obywatelski za zaangażowanie polityczne. Simon Wigley, nie bez racji, utrzymuje, że „włączenie bonu obywatelskiego do dochodu podstawowego pomogłoby zapewnić obywatelstwo demokratyczne, a nie jedynie ekonomiczne”⁹¹. Niewątpliwie ta propozycja rozwinie się jeszcze w nieoczekiwanych kierunkach. Problemy braku zaangażowania oraz manipulacji ze strony środowisk biznesowych są wystarczająco realne. Jeżeli nie podejmie się jakiegoś działania w tym zakresie, demokracja zdegeneruje się. Trzeba jednak zachować nadzieję, że wystarczająco wiele ludzi i organizacji sprzymierzy się na rzecz większego bezpieczeństwa politycznego – demokratycznego obywatelstwa – tak jak uczynią to w przypadku obywatelstwa ekonomicznego.

Jest się czego bać. Jednym z zagrożeń są elektroniczne systemy kontroli zbiegające się z rosnącą świadomością decydentów, że mogą oni używać – i ujdzie im to na sucho – systemu podatków i świadczeń w roli *finansowych regulatorów* zachowań jednostek i grup. To zagrożenie dla prawdziwej wolności oraz dla powstania Dobrego Społeczeństwa opartego na wyborze sposobu życia – godnej czy też przyzwoitej pracy. Polityka raju przewyżczy te przeszkody.

⁸⁸ B. Deacon, *Tracking the global social policy discourse: From safety nets to universalism*, referat zaprezentowany na Dziewiątym Kongresie BIEN w Genewie we wrześniu 2002 r.

⁸⁹ Np. E. Morley-Fletcher, *Basic stock vs. basic income...*

⁹⁰ B. Ackerman, I. Ayres, *Voting with dollars: A new paradigm for campaign finance*, New Haven 2002.

⁹¹ S. Wigley, *Basic income and the means to self-govern*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 539-547.

Kiedy w 1986 roku założono BIEN, większość istotnych obserwatorów i obserwatorek, na tyle, na ile w ogóle zwrócili na to uwagę, skłonna była lekceważyć osoby proponujące dochód podstawowy, określając je jako „szalone, złe i niebezpieczne”. Sceptycyzm wykazały zarówno polityczna lewica, jak i prawica. To, co uderzyło wielu i wiele z nas, to *zapalczywość* sprzeciwu, często prezentowana przez osoby, które równie zaciekle twierdziły, że chcą zwalczać ubóstwo i nierówności. Problem polegał na tym, że idea podstawowego bezpieczeństwa dochodu zjednoczyła dotychczasowych wrogów – lewicowym paternalistom (laburystom⁹²) nie podobał się nacisk na indywidualną wolność, zaś prawicowym – podkreślanie równości.

Od tego czasu ton dyskusji wokół dochodu podstawowego złagodniał. Wciąż mamy jeszcze do pokonania długą drogę, ale, jak dowodził Tony Atkinson, idea ta staje się coraz bardziej popularna w kręgach politycznych. Pamiętajmy jednak w jaki sposób Franklin Roosevelt przemawiał do lobbystów popierających jego ustawę – zwolennicy i zwolenniczki powinni poświęcić więcej uwagi wywieraniu presji na polityków i decydentów⁹³. Oto przyszłość, która zaczyna się teraz.

⁹² Standing używa pojęcia „laburyzm” w znaczeniu ideologii i praktyki uprzywilejowującej pracowników najemnych, kosztem innych członków społeczeństwa. Obejmuje on tym pojęciem zarówno zachodnioeuropejską socjaldemokrację okresu „złotego wieku”, jak i socjalistów z państw realnego socjalizmu. [przyp. tłum.]

⁹³ S. Shafarman, *Mobilizing support for basic income*, [w:] G. Standing (red.), *Promoting Income Security...*, s. 195-205.